KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr 351 (421) Łódź, sobota 21 grudnia 1946 r. Cena 2 zł.

Specjalna Komisja Śledcza
zbada sytuację w Grecji
Członkowie Komisji zostaną wybrani w styczniu

NOWY JORK (PAP). Po obradach, które trwały około g. 8, Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednomyślnie rezolucję o utworzeniu specjalnej komisji dla zbadania sytuacji na granicy greckiej.

Członkowie komisji będą wybrani w pierwszych dniach stycznia 1947 roku. Przedstawiciele Grecji, Jugosławii, Bułgarii i Albanii będą przydzieleni do komisji, która zwiedzi całe północne pogranicze greckie. Komisja złoży sprawozdanie i przedstawi zalecenia co do sposobu uspokojenia sytuacji na tym pograniczu. Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się 31 grudnia.

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym sprawie greckiej, jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Polski ambasador Lange, stwierdzając, że jedynym środkiem wyrobienia sobie opinii o incydentach na granicach greckich jest przeprowadzenie dochodzeń na miejscu.

Ambasador Lange zaproponował poprawki zmierzające do rozszerzenia zakresu pracy komisji śledczej.

Praca ta obejmowałaby północną część Grecji oraz wszystkie te punkty w Grecji, Albanii, Jugosławii i Bułgarii, gdzie — zdaniem komisji — należy przeprowadzić śledztwo. Ponadto ambasador Lange proponuje, by strony biorące udział w sporze miały uprawnienia doradcze.

Przewodniczący Rady, Amerykanin Johnson uważa, że poprawki polskie nadają się do przyjącia z wyjątkiem tej, która przewiduje, że przedstawiciele Grecji, Albanii, Bułgarii i Jugosławii miałyby wchodzić w skład komisji z głosem doradczym.

Ostatecznie komisja przyjęła jednomyślnie propozycję Stanów Zjednoczonych w sprawie wysłania komisji śledczej na północną granicę.

2 ministrowie ustąpili
Zmiany w rządzie irańskim

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że minister propagandy Mahamed Vali Farman i minister poczt i telegrafów Ezas Wikpy podali się do dymisji i zgłosili swe kandydatury na liście rządowej w nadchodzących wyborach.

Konstytucja irańska nie pozwala czynnym ministrom kandydować na posłów. Ministrem propagandy został mianowany wiceminister handlu Ahmed Aramesh, a ministrem poczt i komunikacji dotychczasowy minister skarbu Hoseinx Pirouhar.

Zniesienie wiz
między Fancją i W. Brytanią

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w najbliższych dniach spodziewać się należy podpisania umowy pomiędzy Francją, a Wielką Brytanią o zniesieniu wiz dla obywateli obu krajów.

Nasze stanowisko

Ostatnie postanowienia Organizacji Narodów Zjednoczonych w stosunku do faszystowskiej Hiszpanii wyprowadzają ze spokoju i pewności siebie butnego wielkorządcę, który wyrokami śmierci i ciężkimi latam katorgi, wymierzonymi bojownikom republikańskim, pragnie utrzymać się przy władzy. — Wycofanie przedstawicieli dyplomatycznych z Hiszpanii jest pierwszym krokiem do zgniecenia tego ogniska zarazy faszystowskiej. Franco zdaje sobie z tego sprawę. Już dzisiaj widzi własnymi oczyma początek swoje druzgocącej klęski.

Podług wiadomości, nadchodzących z Madrytu, Franco wysłał nowe posiłki wojskowe na granicę francusko - hiszpańską. Wsród tych posiłków znajduje się dziesięć batalionów legii cudzoziemskiej, w której przeważającym elementem są Niemcy. Oddziały te obsadziły strategiczne pozycje we wschodnich Pirenejach Nerwowość wzrasta już wśród władców dzisiejszej Hiszpanii Przygotowują się na wszelki wypadek.

Dla nas nie jest to żadną nowością, ani niespodzianką, że bataliony cudzoziemskie, składają się z Niemców. Wiadomości te są tylko potwierdzeniem faktu, o którym tak szeroko mówiła międzynarodowa klasa robotnicza, wykazując na każdym kroku więź, łączącą Franco z faszyzmem niemieckim. Jest również publiczną tajemnicą, że w laboratoriach hiszpańskich Niemcy dokonują nowych wynalazków chemicznych, które przygotowywane są do wojny przeciwko demokracjom świata.

Jedni jeżdżą po Europie skomląc o litość i ratunek, inni korzystając z utrzymywania przy życiu bastionu faszystowskiego, oddają swoje siły i umiejętności dla przygotowywania nowej rzezi wojennej. Niemcy, odziani w hiszpańskie mundury, czekający z bronią w ręku u stóp Pirenejów, to wyzwanie, rzucone całemu światu. To sygnał, którego nie wolno lekceważyć Nigdy już więcej nie może się powtórzyć fatalny błąd o nieinterwencji, błąd, tłumaczony zasadą niemieszania się w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa.

Niemcy na Pirenejach są postrachem dla wszystkich ludzi miłujących pokój. Narody całego świata w imię dobrze pojętych interesów własnego bezpieczeństwa, muszą przyśpieszyć i wzmóc proces rozkładu faszystowskiej Hizpanii

Nieszkodliwe dziwactwo



Popularny fryzjer paryski Allan Beere, jest bardzo dumny ze swego fachu roboczego, ponieważ jest on pokryty autografami najwybitniejszych osobistości świata.

Życzenia w rocznicę
urodzin Generalissimusa Stalina

Z okazji przypadającej w dniu 21 bm. urodzin Generalissimusa Stalina, Prezydent KRN Bolesław Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski, Sekretarz Generalny PPS Józef Cyrankiewicz oraz Sekretarz Generalny PPR — Władysław Gomułka Wiesław wysłali Solenizantowi depesze z życzeniami osobistymi i zaprzyjaźnionych narodów.

Artyleria francuska ostrzeliwuje
stolicę północnej prowincji Indochin

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, w czwartek wieczór doszło do walk między wojskami francuskimi i oddziałami annamickimi w Hanoi, stolicy północnej prowincji Indochin francuskich Tonkinu. Artyleria ostrzeliwała miasto które zostało pozbawione dopływu wody i elektryczności. Podczas walk został ciężko ranny komisarz francuski Sainteny.

PARYŻ (PAP). Wysoki komisarz Indochin, admirał Thierry D'Argenlieu, udał się w piątek drogą lotniczą do Indochin, aby objąć z powrotem swoje stanowisko. Admirał miał wyjechać we czwartek, jednakże odłożył swój wyjazd w celu odbycia konferencji z nowym premierem francuskim Blumem.

Człowiek i głos dla PPS

Wybory, przed jakimi staje klasa pracująca Polski, mają niewątpliwie wielkie, decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków i oblicza naszego Państwa. Wynik tych wyborów musi przyczynić się do ugruntowania dotychczasowych zdobyczy demokracji polskiej i normalizacji stosunków w kraju. Niemniej jednak, dla nas dla POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ wybory były zawsze i będą również dzisiaj SPRAWDZIANEM ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ klasy robotniczej.

Wybory muszą stać się wielkim przedsięwzięciem wychowawczym dla obudzenia rozsądku, poczucia odpowiedzialności i woli działania narodu. Nam chodzi o sukces wychowawczy na daleką metę. Nie chodzi nam o łowienie głosów. My musimy PRZEKONAĆ ludzi, aby ich zdobyć i włączyć w twórcze siły narodu, nie tylko na dzień głosowania, a na lata odbudowy, budowy, pełnego urzeczywistnienia demokracji i socjalizmu.

Idąc po zaufanie do społeczeństwa proletariackiego, nie chcemy tylko głosów, nam potrzebni są ludzie. Dlatego nasza kampania wyborcza będzie raczej wielką akcją werbunkową. Miarą naszego sukcesu musi być i będzie liczba zdobytych w czasie akcji wyborczej i bezpośrednio po niej — nowych, przekonanych i świadomych członków Partii. Bojowników jej programu i linii politycznej. Szermierzy jej haseł i wykonawców jej poleceń.

Polska Partia Socjalistyczna wyrosła z potrzeb i dążeń polskiego proletariatu i wierna swojej długoletniej tradycji, wiąże się z masami na każdym odcinku ich życia. W fabryce, warsztacie, w robocie oświatowej, w urzędach czy szkole. Każdy nasz człowiek na posterunku pracy w dzisiejszej rzeczywistości polskiej, to dalszy strop w budowie nowej, lepszej przyszłości. Dlatego nam nie wystarczają głosy. My sięgamy po ludzi, którzy zgodni są z naszym programem.

PPS rozbudowując swoje szeregi, uaktywnia równocześnie nasze życie państwowe. Wyrywa bierności i opsałości trzeźwych, wartościowych ludzi, których praca potrzebna jest wszystkim. Uczy ich cenić dorobek i osiągnięcia obozu postępu i reform społecznych. Sprowadza ich na drogę tworzenia i mnożenia bogactwa narodowego.

PPS osłabia swoją akcją werbunkową te ośrodki naszego życia, które pragną podstępem i szaleństwem politycznym wprowadzić kraj na drogę anarchii i chaosu gospodarczego.

Dlatego do PPS wstępują masowo uczciwi patrioci i wierni wyznawcy idei sprawiedliwości społecznej, niepodległości, pokoju wewnętrznego i bezpieczeństwa.

Na procesie Fischera świadkowie składają

NIEZBITE DOWODY ZBRODNI

dokonywanych z premedytacją na narodzie polskim

WARSZAWA (PAP). Dziś trwają w dalszym ciągu ekspertyzy, przedkładane sądowi przez biegłych, polskich naukowców i działaczy społecznych. Szeroka i ponura panorama zbrodni okupanta zarysowuje się przed oczami słuchaczy — jakby syntetyczne odbicie ich własnych przeżyć. Prokuratura punktuje poszczególne momenty, wydobywa szczegóły. Adwokaci w myśl wczoraj przez nich rzuconego hasła, iż żadnemu Polakowi nie przejdą przez usta słowa obrony dla czynów hitlerowskich, przeważnie nie zabierają głosu. Broni się po dawnemu tylko Fischer, coraz bledszy, coraz mniej pewny na ostatnim szańcu swej tezy: że to nie on, a inni.

Systematyczne niszczenie gospodarki polskiej

Przewodniczący zarządza paruminutową przerwę, a później zaprasza do zabrania głosu biegłego Tadeusza Kłosińskiego w zakresie niszczenia aparatu produkcyjnego przez okupanta. Biegły Kłosiński charakteryzuje praktykę gospodarczą Niemiec hitlerowskich, aby później przejść do przemian struktury gospodarczej dokonanych w GG.

Program partii narodowo - socjalistycznej wyraźnie głosił: „Żądamy kraju i kolonii dla wyżywienia naszego narodu i osiedlenia naszego przyrostu ludnościowego... żądamy, aby państwo zobowiązało się starać o możliwości utrzymania dla własnych obywateli. Kiedy nie jest możliwe wyżywienie innych, należy przynależnych do obecnych narodowości wydalać". Najbardziej tragicznym jest — uzupełnia biegły — że kiedy wysiedlanie nie było możliwe drogą przesiedlenia, stosowano to wydalanie przy pomocy palenia w krematoriach.

Zadanie, jakie miało do spełnienia GG w gospodarce Rzeszy, najlepiej odzwierciadla wyjątek z przemówienia Francka z 1 czerwca 1943 r.: „W dziedzinie życia gospodarczego tego obszaru obowiązuje zasada, że nie posiada on własnego celu, lecz jest wyłącznie przeznaczony, by służył Rzeszy". Mając to na uwadze, możemy dopiero właściwie oceniać poszczególne działania okupanta. — Planowanie pozytywne na dłuższą metę nie miało miejsca w GG.

Plany te były tylko dorywcze, podyktowane doraźnymi wymogami wojny.

Jednym z zasadniczych założeń polityki niemieckiej w stosunku do Polaków było podcięcie ich niezależności ekonomicznej i zdanie przez to na łaskę okupanta. Najważniejszą drogą do tego było wyzucie ich z własności przemysłowej i handlowej, gdyż własność ta, dając niezależność materialną, dawała przesłanki do niezależności politycznej. Biegły szczegółowo omawia metody ku temu zdążające, a więc konfiskaty bez odszkodowań, uprzywilejowanie firm niemieckich, ustanawianie zarządów w zakładach i nieruchomościach i inne znane zarządzenia.

Wydawane były przez różne prowincjonalne władze zarządzenia konfiskacyjne drobne korzyści czysto prywatnych.

Deportacje

Prok. Sawicki przedkłada sądowi na podstawie sprawozdań Buhlera dokładną ilość robotników polskich, wywiezionych do Niemiec. W 1939 r. (jak stwierdza Buhler) wywieziono do Niemiec 40 tys. osób. W 1940 — 302 tys. osób, 1941 — ponad 200 tys., w 1942 — 399 tys. Razem od sierpnia 1939 do końca sierpnia 1944 wywieziono milion sto dwadzieścia cztery tysiące osób. Brak danych o późniejszych wywożeniach. Jest to zdaniem prokuratora, potwierdzenie tezy biegłego, dotyczącej celów gospodarki niemieckiej na terenie polskim.

Prok. Sawicki pragnie bliżej zanalizować twierdzenie Fischera, jakoby władze dystryktu warszawskiego przeciwstawiały się zarządzeniom władz centralnych w zakresie dewastacji i życia gospodarczego stolicy. Cytuje fakty masowych rozstrzelań i kontrybucji pieniężnych. Ani jedno ani drugie nie świadczy chyba o wspieraniu ekonomiki w Warszawie przez osk. Fischera.

Osk. Fischer, jako wykształcony prawnik, niewątpliwie zdawał sobie sprawę z tego, że takie nałożenie solidarnej odpowiedzialności stoi ponad to w rażącej sprzeczności z wyraźnymi przepisami międzynarodowymi o okupacji. Siły wytwórcze — kontynuuje prokurator — to są siły rzeczowe i ludzkie. Nie ma siły bez ludzi.

Niszczenie biologiczne

Z kolei przedkłada sądowi wywód biegły Henryk Kopeć, zastępca naczelnika wydziału statystyki ludności w Głównym Urzędzie Statystycznym. Powołany on został jako biegły w zakresie teorii demografii, jako instrumentu walki z Polakami. M. in. biegły, omawiając zagadnienie naturalnego przyrostu ludności w okresie okupacji, wysuwa niesłychany szczegół, że w roku 1943 na całym terytorium okupacji urodził się wg. danych urzędowych tylko jeden Żyd. Rodność ludności polskiej w GG spadła z 24,9 w r. 1938 do 18,6 na tysiąc w roku 1942. Ale spadkowi rodności towarzyszył wzrost wymieralności tak szybkiej, że już w roku 1941 pochłonął całą liczbę urodzin, a w roku 1942 przewyższył rodność o blisko 4 na tysiąc. Liczba uśmierconych w granicach Polski wynosi 4.750 tys. Jeżeli chodzi o Warszawę — 791.700, jeśli chodzi o dystrykt warszawski — 253.434.

Polityka populacyjna Trzeciej Rzeszy w stosunku do własnej ludności diametralnie różniła się od polityki stosowanej do ludności krajów podbitych. Jeżeli w Niemczech faworyzowano za wszelką cenę wzrost naturalny ludności (m. in. udzielanie pożyczek małżeństwom, ochrona pracy kobiet), o tyle wśród narodów podbitych tępiono przyrost naturalny wszelkimi sposobami jak wywiezienie, rozbijanie rodziny, popieranie alkoholizmu, no i wreszcie masowe uśmiercanie.

Tym sposobem uzyskano ubytek 32,2 proc. ludności miejskiej oraz 4,2 proc. ludności wiejskiej.

Sprawa Ghetta

Na wstępie dzisiejszej popołudniowej sesji, w toku wymiany zdań pomiędzy prokuratorem Sawickim a osk. Fischerem, wypłynęła ponownie sprawa ghetta warszawskiego.

Zapytywany przez prokuratora Siewierskiego, czy jako ówczesny gubernator warszawski, uważał siebie za związanego przepisami konwencji Haskiej — Fischer daje odpowiedź, iż on przecież nie utworzył ghetta w Warszawie na mocy własnych uprawnień, lecz w sprawie tej zapytywał uprzednio gubernatora o zgodę. Pełniąc funkcję gubernatora dystryktu warszawskiego, był jedynie szefem średniej administracji i w kwestiach prawa międzynarodowego zdawał się zupełnie na to, co jego przełożone władze nakazywały.

W tym miejscu prok. Sawicki cytuje fragmenty sprawozdań, składanych przez dr Hummla osk. Fischerowi. Jak wynika z tych relacji, sytuacja ludności w ghetcie warszawskim, wyglądała strasznie. Niebezpieczeństwo tyfusu plamistego powiększyło się. Wyżywienie mieszkańców ghetta jest niewystarczające. Do tego dochodzi brak środków oczyszczających.

Wniosek wyciągnięty przez dr Hummla, a zamieszczony w zakończeniu sprawozdania, brzmi następująco: „zasadniczo skupienie Żydów w ghetcie, należy uważać w tych warunkach za błogosławieństwo. Jako etap restrykcji wobec Żydów wydane zostaje zarządzenie zezwalające na strzelanie do Żydów, którzy ukażą się poza murami ghetta".

Ponieważ jednak w każdym wypadku popełnienia takiego „przestępstwa", należało przeprowadzić postępowanie sądowe — dr Hummel występuje z wnioskiem o uproszczenie tego postępowania, ażeby wyroki mogły szybciej zapadać.

Osk. Fischer: Ja nigdy nie wydawałem takiego rozkazu.

Prok. Sawicki: Czy oskarżony przyznaje, że dr Hummel był jego urzędnikiem? Fischer: był moim zastępcą. Prok.Sawicki: Jak oskarżony zareagował wobec dr Hummla słysząc te jego relacje? Osk.: Ja o tym nie słyszałem.

W dalszym ciągu rozprawy obrońca osk. Fischera adw. Chmurski w dłuższym wywodzie popiera swój wczoraj złożony wniosek w przedmiocie powołania 54 świadków. Uzasadnienia wniosku zgłoszone przez obronę, spotykają się z gorącą repliką obu prokuratorów, po czym przewodniczący zarządza przerwę do dnia jutrzejszego do godz. 11-ej.

Państwa neutralne

pomogą w odbudowie zniszczonej Europy ?

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny dziennika „Daily Telegraph" donosi, że wkrótce zostaną podjęte kroki dla wciągnięcia państw neutralnych do udziału w kosztach związanych z odbudową państw zniszczonych przez wojnę.

Państwa, potrzebujące pomocy, mają zwrócić się o jej udzielenie do państw neutralnych przy pełnym poparciu wniosków przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone.

W Londynie i Waszyngtonie uważa się, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wniosły już bardzo wielki wkład w dzieło odbudowy i osiągnęły już granicę, ponad którą nie będą mogły się posunąć.

Dotyczy to — jak twierdzi „Daily Telegraph" zwłaszcza Wielkiej Brytanii, której zapasy dolarowe są na wyczerpaniu. W tych warunkach pomoc ze strony państw, które nie brały żadnego udziału ani w wojnie, ani w naprawieniu szkód wojennych, byłaby wysoce wskazana i pożyteczna.

Sudan domaga się

powołania rządu tymczasowego

Kryzys w stosunkach brytyjsko-egipskich trwa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że do Londynu przybył El Mahdi Pasza przywódca ruchu niepodległościowego w Sudanie.

Odbędzie on szereg rozmów z min. Bevinem, który powrócił z Nowego Jorku, po ośmiotygodniowym pobycie w Stanach Zjednocznonych. W związku z tym w kołach politycznych przypominają, że kryzys w stosunkach brytyjsko - egipskich osiągnie obecnie punkt kulminacyjny.

Sekretarz sudańskiego frontu niepodległościowego Mahammed Mahgoub oświadczył korespondentowi Reutera, że w Sudanie niewątpliwie doszłoby do rozruchów, gdyby w nowym traktacie brytysko - egipskim znalazła się wzmianka o suwerenności Egiptu nad Sudanem. Mahgoub, jest zdania, że sprawa powinna być rozstrzygnięta natychmiast na drodze plebiscytu.

Program frontu niepodległości i wpływowej partii Omma domaga się zniesienia obecnego kondominium Egiptu i Wielkiej Brytanii w Sudanie, oraz powołania sudańskiego rządu tymczasowego, jako krok wstępny do całkowitej niepodległości.

Mahgoub nie uznaje suwerennych praw Egiptu nad Sudanem. Podbój Sudanu w roku 1820 nie został dokonany w imieniu Egiptu, ale imperium tureckiego. Magoub twierdzi, że traktat w roku 1899, na podstawie którego sprawowany jest wspólny zarząd egipsko - brytyjski, nie przewiduje suwerenności samego Egiptu i dlatego wniesienie takiego punktu do protokółu, uzgodnionego pomiędzy Bevinem a Sidky Paszą stwarza zupełnie nowy stan prawny.

Sudańscy działacze niepodległościowi przywiązują wielką wagę do tego punktu obawiając się, że jeśli uznanie suwerenności Egiptu nad Sudanem znajdzie się w traktacie, to może to stanąć na przeszkodzie wniesieniu sprawy Sudanu do ONZ. Rząd Egipski wtedy mógłby powołać się na to, że zamieszki w Sudanie są sprawą wewnętrzną a ruch niepodległościowy w Sudanie byłby traktowany jako „rewolta" a nie jako walka o słuszne prawo do niepodległości.

Bevin pełen optymizmu

co do rozwoju współpracy międzynarodowej

LONDYN PAP). Po przybyciu do portu Southampton minister spraw zagranicznych Bevin złożył na pokładzie transatlantyku „Queen Elisabeth" wobec przedstawicieli prasy krótkie oświadczenie, w którym powiedział m. in.: „Nigdy od chwili, gdy jestem ministrem spraw zagranicznych, nie patrzyłem z taką nadzieją na przyszłość, jeśli chodzi o sytuację międzynarodową, jak w chwili obecnej.

W Nowym Jorku osiągnęliśmy bardzo poważne wyniki w naszych pracach, ale prawdziwe zadanie czeka nas w przyszłym marcu w Moskwie, gdy będziemy omawiać problem niemiecki.

Chociaż debaty w Nowym Jorku były żmudne, uważam, że nie straciliśmy czasu".

Min. Bevin dodał, że podczas podróży przez Atlantyk na pokładzie „Queen Elisabeth" utrzymywał kontakt towarzyski z ministrem Mołotowym i wiceministrem Wyszyńskim.

Jakie przedsiębiorstwa

nie podlegają upaństwowieniu?

WARSZAWA (PAP). Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 19 br. powzięła uchwałę o podwyższeniu dolnej granicy zdolności zatrudnienia przejmowanych na własność państwa przedsiębiorstw w przemysłach wyrobów nie powszechnego użytku, bądź mało zmechanizowanych oraz o charakterze pionierskim i sezonowym. W myśl tej uchwały dolna granica zdolności zatrudnienia, przewidziana w ustawie o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, podwyższona zostaje do 100 pracowników na jedną zmianę w następujących rodzajach przedsiębiorstw: w odlewniach żelaza, zakładach mechanicznych o charakterze zakładów naprawczych, przemysłach wyrobów platerowanych domowego użytku i artystycznych, wytwórniach kosmetyczo - perfumeryjnych, model toaletowych, świec, pasty do butów, środków do czyszczenia i polerowania, zakładach przerabiających masy plastyczne, stolarniach budowlanych i meblarskich, hutach szkła, o ile posiadają nie więcej, niż jedną wannę, w zakładach ceramiki szlachetnej, kaflarniach, wytwórniach szamotu i kamionki, wytwórniach zabawek i kufrów, wytwórniach kartonaży, opakowań papierowych, wytwórniach baterii elektrycznych kieszonkowych i anodowych, wytwórniach futer, wytwórniach wyrobów mączno - cukierniczych, czekolady i cukierków o zdolności produkcyjnej do 750 kg. dziennie, cegielniach, których roczna zdolność produkcyjna nie przekracza 2.500.000 cegieł, w betoniarniach, przedsiębiorstwach zajmujących się kwaszen. kapusty i ogórków, nie połączonych z inną produkcją oraz wędzarniach ryb, nie połączonych z inną produkcją, dolna granica zatrudnienia zostaje podwyższona do 150 pracowników na jedną zmianę.

W kamieniołomach, żwirowniach, piaskowniach i torfiarniach, nie posiadających urządzeń masowego transportu o napędzie mechanicznym, w wapiennikach o rocznej zdolności produkcyjnej do 5.000 ton wapna odpalonego, dolna granica zatrudnienia podwyższona zostaje do 200 pracowników na jedną zmianę. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W rocznicę powstania TUR-u

W służbie proletariatu

— w walce z ciemnotą o świadomość klasową

Nie upłynęło jeszcze ćwierć wieku od daty powstania TUR-u, żyje jeszcze wielu z tych, co **pierwsze kładli zręby pod wielką budowlę oświaty robotniczej w Polsce.**

Niewiele lat dzieli nas od chwili, kiedy **IGNACY DASZYŃSKI** w dniu 21 grudnia 1922 r. przedstawił Radzie Naczelnej PPS swój **projekt powołania do życia Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, które stać się miało oświatowym ramieniem ruchu robotniczego w jego walce** o wyzwolenie społeczne i polityczne. Liczba lat niewielka, ale były one wypełnione walką i trudem niezmiernym.

TUR położył zasługi przez nikogo dziś niekwestionowane **w dziele uświadomienia polskich mas pracujących;** wychowywał liczne kadry działaczy robotniczych, narodowi całemu ukazywał niebezpieczeństwa nań czyhające ze strony międzynarodowej reakcji społecznej, obnażał upadek i rosnącą wciąż zgniliznę kultury burżuazyjnej, ukazywał **perspektywy nowego, gospodarczego społecznego i kulturalnego odrodzenia.** A czynił to wszystko TUR w epoce rosnącego ucisku gospodarczego i politycznego rządzącej krajem burżuazji i resztek niewykorzenionego feudalizmu, w epoce coraz mocniej faszystującego się reżimu państwowego.

Tak było. A dziś, po ćwierć wieku bezmała, jakże inną jest ogólna sytuacja polityczna w Polsce, jakie inne położenie klasy robotniczej, jak że poszerzone, wzbogacone **CELE I ZADANIA TUR-u.**

Polityczna reprezentacja świata pracy dzierży w swym ręku ster władzy państwowej.

Tej zmiany sytuacji ogólnej i wynikającej stąd zmiany pozycji TUR nie kwestionuje dziś nikt. Wiadomo, że odrodzony w Lublinie TUR winien być świadomy swej koniecznej z przeszłością więzi, ale nowych musi szukać dróg **w swej służbie dla klasy robotniczej, przodującej dziś narodowi całemu w jego odrodzeńczym wysiłku.**

Otworzyły się na oścież **DRZWI AWANSU SPOŁECZNEGO** dla najszerszych mas ludności, nie ma dziedziny życia publicznego, w której nie odczulibyśmy **braku nowych sił ludzkich.** a wobec wciąż jeszcze trwającego związku psychicznego starej inteligencji z gasnącym światem burżuazyjnej przeszłości, długo jeszcze niezaspokojona będzie paląca **potrzeba wytworzenia nowych, z proletariatu się wywodzących, kadr pracowników umysłowych.**

To tylko najważniejsze spośród nowych zadań stojących przed TUR-em najbardziej palące. W tych warunkach wysuwa się na czoło wszystkich problemów TUR-owych konieczność ustalenia nowych form pracy oświatowej, odpowiednie ich przygotowanie metodyczne, bardzo różne od przedwojennych ustaleń i przyzwyczajeń. **I pod tym względem, stwierdzamy szczerze, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.**

Na progu nowego jubileuszowego roku naszego istnienia, musimy to sobie powiedzieć, by **SKUPIĆ WYSIŁKI** na pogłębienie metodycznej strony pracy z odrodzonego TUR-u, by móc w dniu 21 grudnia 1947 r. stwierdzić, że i pod tym względem **zrobiliśmy zdecydowany krok naprzód.** Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że w warunkach ustroju państwowego, tak bardzo różnego od wszystkich znanych nam wzorów, formy i metodyka pracy oświatowo-kulturalnej nie zawsze będą mogły sięgać po gotowe, na cudzych doświadczeniach oparte schematy. Zwiększa to jeszcze ciążący nad nami obowiązek, ale i podnieca ambicję pionierską, każdego z odpowiedzialnych i zawód swój miłujących oświatowców.

Robota to niemała, ale gdy spojrzymy wstecz na drogę już przebytą, stwierdzimy łatwo, że najtrudniejszy jej etap został już poza nami.

Dr Henryk Jabłoński

Kandydaci P. P. S. do Sejmu

na liście Bloku Stronnictw Demokratycznych

W dniu wczorajszym złożone zostały w Komisjach Okręgowych listy kandydatów do Sejmu Ustawodawczego. Podajemy do wiadomości nazwiska kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej we wszystkich okręgach wyborczych województwa łódzkiego.

Okręg Nr. 6 (Łódź — Miasto)

WACHOWICZ HENRYK — **członek Komisji Politycznej CKW PPS, sekretarz wojewódzki PPS, dziennikarz.**

DUNIAK STANISŁAW — **przewodniczący WK PPS. Rady Naczelnej PPS, wiceprezydent Łodzi.**

KARACZEWSKI ARTUR — **wiceprzewodniczący WK PPS, członek Rady Naczelnej PPS, redaktor naczelny „Kuriera Popularnego".**

KOŁODZIEJCZYK KONSTANTY— **przewodniczący Rady Zakładowej KEŁ w Łodzi.**

DR ŻUKOWSKI JULIAN — **profesor Uniwersytetu, członek Rady Wojewódzkiej PPS.**

ZAKRZEWSKI ANDRZEJ — **przewodniczący Związku Weteranów 1905—1918 r.**

KWIECIŃSKI ADAM — **przewodniczący Koła PPS d. fabryki „Scheibler i Grohman", robotnik.**

Okręg Nr. 7 (Piotrków)

NOWICKI MARIAN — **członek CKW PPS, członek Rady Naczelnej Chłopów PPS, spółdzielca.**

DOBRUŚ EDWARD — **przewodniczący Komitetu PPS w Piotrkowie, nauczyciel.**

STAROSTECKI WALENTY — przewodniczący Pow. Kom. PPS w Radomsku.

CABAN FRANCISZEK — sekretarz Pow. Kom. PPS w Skierniewicach.

GROMADZKI JÓZEF — sekretarz Miejskiego Komitetu PPS w Piotrkowie, kolejarz.

POMYKAŁA WIKTOR — sekretarz Miejs. Kom. PPS w Tomaszowie Mazowieckim.

Okręg Nr. 8 (Zgierz)

GŁOWACKI LUCJAN — wiceprzewodniczący OKZZ w Łodzi, członek WK PPS.

LENARTOWICZ KAZIMIERZ — **członek Rady Wojewódzkiej PPS.**

BARANIAK JÓZEF — **przewodniczący Pow. Kom. w Łęczycy, rolnik.**

Okręg Nr. 9 (Pabianice)

STAWIŃSKI WINCENTY — II sekretarz WK PPS, członek Rady Naczelnej PPS.

KRUPA-SKIBIŃSKI JAN — przewodniczący MK PPS w Pabianicach, członek Rady Naczelnej PPS.

WARDA ANTONI — członek Komitetu Dzielnicy PPS — Ruda Pabianicka, robotnik.

Okręg Nr. 10 (pow.: Końskie, Opoczno, Rawa Mazowiecka)

KARBOWIAK JAN — III sekretarz WK PPS, członek CZł. Prez. Woj. Rady Narodowej.

ARMADA WACŁAW — sekretarz Kom. Pow. PPS w Końskich.

DĘBSKI FRANCISZEK — przewodniczący Pow. Kom. PPS w Rawie Mazowieckiej.

Nowe korzenie

zapuszczą faszyzm w Niemczech

MOSKWA (SAP). „Trud" organ radzieckich związków zawodowych stwierdza, że wiele faktów wskazuje, na to, **że faszyzm nie został usunięty z zachodnich Niemiec i zapuszcza tam na nowo korzenie.**

„Warunki w Zachodnich Niemczech nie mają nic wspólnego z uchwałami poczdamskimi i denazyfikacją" — pisze „Trud", dodając że istnieją równocześnie potężne wpływy zagraniczne, zmierzające do zmiany tych uchwał.

„Ochrona i bezkarność sił faszystowskich budzą obawy w kołach demokratycznych — pisze „Trud", a narody miłujące pokój są zainteresowane w ostatecznej likwidacji militarno-ekonomicznej ideologii,, która umożliwiła Niemcom politykę agresji, na skalę niespotykaną dotychczas w historii ludzkości"

Dopiero za miesiąc

zapadnie decyzja w sprawie niepodległości Indii

NEW DELHI (SAP). — Ostatnia konstytuanta Indii nadal obradowała nad wnioskiem, zgłoszonym przez Jawarharlal Nehru, **w sprawie ogłoszenia Indii niepodległą republiką.**

Zgromadzenie wypowiedziało się w dyskusji, **że wniosek ten może być poddany pod głosowanie najwcześniej w przyszłym miesiącu.**

W kołach dobrze poinformowanych oczekuje się, że obecnie Konstytuanta będzie obradowała nad zagadnieniem przekazania sądowi federalnemu sprawy łączenia poszczególnych prowincji w przymusowe związki.

Francuska misja

badać będzie sytuację w Indochinach

PARYŻ, (SAP). — Jak informują źródła oficjalne, premier francuski Blum, poprosił admirała Thierry Dargielieu, wysokiego komisarza Indochin, który miał zamiar wyruszyć do Indochin, aby odłożył swój wyjazd o 24 godziny, **celem odbycia z premierem jeszcze jednej finalnej rozmowy.**

Termin wyjazdu ministra kolonii, Mariusa Moutet, nie został jeszcze definitywnie ustalony, pomimo decyzji gabinetu, powziętej w ciągu nocy ze środy na czwartek, że Moutet ma jechać pod koniec tygodnia do Indochin, **celem zbadania na miejscu sytuacji, jaka wynikła po świeżych starciach między wojskami francuskimi, a oddziałami Vietnamu.**

Jutro

wiec przedwyborczy

Komisja Wyborcza przy Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Łodzi zwołuje Wielkie Zgromadzenie Przedwyborcze w dniu 22 grudnia br. o godz. 9-30 w sali CRDK ul. Piotrkowska 243, na którym przemawiać będą:

Tow. Witaszewski Kazimierz — przewodniczący CKZZ.

Tow. Głowacki Lucjan — wiceprzewodniczący OKZZ.

Tow. Piwowarska Irena — człon. Zarz. Gł. WI.

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych wzywa Zarządy Oddziałów Zw. Zawodowego i Rady Zakładowe jak również zorganizowany w naszych szeregach świat pracy do jak najliczniejszego stawiennictwa.

Losowanie paczek żywnościowych

między uczestników Akcji Świątecznej „Kuriera Popularnego" odbędzie się

dziś o godzinie 16-ej

w lokalu Dzielnicy Śródmieście-Prawa przy ul. Andrzeja Struga Nr. 46 (dawniej Andrzeja).

Nasz felieton

Adresat nieznany

Jak się nieraz okazuje, nie bardzo wiemy, co się u nas w kraju dzieje. Mimo, że wiele ludzi interesuje się problemami politycznymi i gospodarczymi, że śledzi bieg wypadków, zwiedza rubieże Rzeczypospolitej, o ciekawych rzeczach, które rozgrywają się w naszym kraju. dowiadujemy się dopiero od innych. Człowiek nieraz oczy przeciera i zdumiewa się, otrzymując wiadomości, o których nie miał zielonego pojęcia. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że nieraz coś napiszą, co nie jest prawdą, że przekręcą fakty, wyjaskrawią albo wypaczą charakter zagadnienia, o którym mówią. Takich kawałów oczekujemy zwykle od naszych odwiecznych przyjaciół, odradzających się ostatnio w zastraszającym tempie, albo też od ich adwokatów, którzy czuwają nie tyle nad ich spokojem i dobrobytem, co nad interesami swoich kapitałów, lokowanych w niemieckich fabrykach okazuje się jednak, że nie tylko oni mają monopol w tej sprawie. Pisaliśmy nieraz o nieodpowiedzialnych wyskokach szowinistycznej prasy czeskiej,, która -- nie wiemy, w jakim celu, posługuje się nieprawdą, chcąc wygrywać na najniższych instynktach awanturniczych elementów żywiących imperialistyczne nadzieje. Nie nauczyli się jeszcze widać niczego w ostatnich latach. Zapomnieli o świszczącym nad głowami bacie niemieckim. Starają się szukać wrogów w słowiańskich, bratnich narodach.

Demokracja czecho- słowacka powinna i musi koniecznie przyjrzeć się bliżej tej robocie. Milczenie jest najgorszą rzeczą w takich sprawach. Demokracja czeska musi zrozumieć, że działalność szowinistów zwracająca się przeciwko dobrosąsiedzkim stosunkom z tym czy innym krajem, w konsekwencji swojej ZWRÓCONA JEST PRZECIWKO WŁASNEJ RODZINNEJ DEMOKRACJI.

Jak się okazuje, wbrew przeświadczeniu całego społeczeństwa polskiego, na terytorium naszego kraju, znajduje się „nieszczęśliwa ludność słowacka", która zmuszona jest uciekać do Czech. Wiadomości te doszły nas dzięki troskliwości i fantacji słowackiego posła „demokratycznego" Linczeniego. Powiedział on w parlamencie, że na skutek katastrofalnej sytuacji, ludność słowacka zamieszkała na słowacko - polskim pograniczu uchodzi na terytorium Czechosłowacji i domaga się natychmiastowej pomocy. Zapobiegliwy poseł, skarżył się przed swoimi ziomkami, że jakkolwiek pomoc ta miała być udzielona w ubiegłym roku, to jednak do tej pory nikt nie pośpieszył z nią do nieszczęśliwych Słowaków, tak strasznie cierpiących na naszych ziemiach. Przyznajemy się otwarcie, że PIERWSZY RAZ dowiadujemy się o istnieniu u nas słowackiej ludności.

Jesteśmy natomiast pewni, że z tą wyimaginowaną pomocą nikt nie pośpieszył tylko z jednej przyczyny. Po prostu dlatego, że LUDNOŚCI SŁOWACKIEJ NIE MA W POLSCE, o czym zdaje się każdy prócz posła Linczeniego wie doskonale. Przecież takie rzeczy nie dadzą się ukryć na dalszą metę. Kłamstwo czy fantazja może służyć żonglerom najwyżej na odległość. I to nie na długo. Skonfrontowane z rzeczywistością odwraca się swoją płycizną przeciwko tym, którzy w wyrafinowany sposób nim się posługiwali. O tym powinni wiedzieć demokraci czescy, których wrogowie licytują się z nimi w sposób daleko odbiegający od przyjętych, parlamentarnych zwyczajów.

Nas nieodpowiedzialne ataki, obliczone na efekt doraźny, nie wyprowadzą z równowagi, ale nie zmuszą do chwytania się podobnych metod. Przekroczeń ze strony czeskich sąsiadów nie tylko nie przejaskrawiamy, ale staramy się wręcz zgodnie z naszą pokojową sąsiedzką, uczciwą polityką, znaleźć wspólny język. Wspólną drogę, która leży w interesie obu zainteresowanych stron, o ile samego many prawo żądać od przedstawicieli demokracji czeskiej.

I u nas są jeszcze nieliczne resztki zwolenników polityki Becka. Czy pozwalamy im bredzić, judzić i jątrzyć? Czy nie znajdują się one poza marginesem naszego życia publicznego? Czy nasi sąsiedzi nie są w tej samej mierze co my za'nteresowani w zgodnym i dobrym współżyciu obu naszych narodów?

WIK.

Swetry, kapelusze i pończochy

NOWE TOWARY NA RYNKU

„Społem“ zwalcza spekulację materiałami włókienniczymi

W okresie jesiennym ogólne zainteresowanie towarzyszyło akcji włókienniczej.

Mogłoby się wydawać, że chwilowo minęło największe nasilenie akcji „Przemysł dla wsi“ jak również i w zakresie dostarczania rynkowi wyrobów włókienniczych po cenach komercyjnych.

JESZCZE PRZED ŚWIĘTAMI.

Rozmawiamy z dyrektorem Oddziału Włókienniczego „Społem“ ob. Zawadzkim. Zagadnięty przez nas, czy akcję włókienniczą należy uznać przed świętami za zamkniętą — zaprzecza i komunikuje nam **rewelacyjne wiadomości:**

— „Społem“ rzuca jeszcze w tych dniach na rynek łódzki z otrzymanych towarów **2 wagony (ponad 20 tys. sztuk) swetrów, blezerów, pullowerów. Następne dwa wagony kapeluszy i kapelinów oraz 80 tysięcy par patentek. Na teren całej Polski wysyłamy: 100 tys. kapeluszy i kapelinów, 12 tys. chustek na głowę, 6 tys. tuzinów rękawiczek, 3 tys. tuzinów jedwabnych pończoch.**

CENY NA WOLNYM RYNKU.

Od naszego rozmówcy dowiadujemy się, że rynek jest bardzo chłonny — mimo coraz bardziej zwiększonego tempa dostaw ze strony Centrali Tekstylnej. — Nic w tym dziwnego, gdyż odczuwamy dalszy głód na wyroby włókiennicze. Obserwujemy mimo to zdrowy i pocieszający objaw. Oto dzięki konsekwentnej pracy aparatu spółdzielczego w rozdzielaniu otrzymanych materiałów — **zdołano wydatnie obniżyć ceny wolnorynkowe. Zwalczano więc z powodzeniem spekulację.** Duża w tym zasługa „Społem“, mówią o tym wyraźnie dokumenty. Przerzucamy z dyr. Zawadzkim korespondencje z ub. tygodnia. W listach powszechnym twierdzeniem jest, że placówki „Społem“ wszędzie przyczyniły się do walnego obniżenia ceny. Z terenów napływają do kierownictwa oddziałów „Społem“ optymistyczne listy, zapowiedź całkowitego zwalczania spekulacji, tylko, że równocześnie refrenem powtarzającym się stale jest: „dajcie nam więcej towaru“.

— Wpływamy zdecydowanie na obniżkę cen towaru na wolnym rynku — mówi dyr. Zawadzki. — Wyniki byłyby niewątpliwie jeszcze lepsze, **gdybyśmy otrzymywali towar równomiernie, a nie jak dotąd skokami.** W każdym razie wyroby tekstylne nie zaspakajają wprawdzie jeszcze całkowicie potrzeb ludności, nie mniej z miesiąca na miesiąc jest ich coraz więcej. Wystarczy przytoczyć, że przemysł włókienniczy miał w 1945 roku — 780 mil. zł. obrotu, a w r.b. samo „Społem“ rozprowadziło towarów komercyjnych na sumę ponad 5 miliardów zł.

WAGONOMI I SAMOCHODAMI.

— Jakie przydziały miesięczne przypadają na „Społem“?

— Dla przykładu podam ostatnie miesiące: we wrześniu r.b. rozprowadziliśmy towarów 33 wagony i 21 samochodów, w październiku — 26 wagonów i 30 samochodów, w listopadzie 30 wagonów i 209 samochodów i wreszcie od 1 do 16 grudnia — 41 wagonów i 50 samochodów.

Dla orientacji zaznaczyć należy, że w jednym wagonie mieści się przeciętnie: 100 tys. m. bawełny, wzgl. 20 tys. m. wełny, w samochodzie 20 — 25 tys. m. bawełny, wzgl. 5 — 6 tys. m. wełny.

A JAK JEST Z KARTAMI ODZIEŻOWYMI?

— Czemu rozdział towarów na karty odzieżowe trwa tak krótko?

— To nie jest nasza wina. Zarządy Miejskie dotychczas regulowały czas trwania rozdawnictwa przydziałów. Na jednej z ostatnich konferencji w Min. Aprowizacji i Handlu rozpatrywano tę sprawę i postanowiono, że odtąd dla całej Polski będzie wydawało zarządzenie co do terminów rozdziału towaru Min. Aprowizacji i Handlu, natomiast Wydz. Aprowizacyjne poszczególnych Zarządów Miejskich dopilnowywać będą właściwego rozdziału.

W STYCZNIU OTRZYMAMY WYROBY DZIANE.

— Jakie plany na przyszłość?

— Szkolimy w szybkim tempie nowe kadry pracowników, rozszerzamy, zwłaszcza na najniższych szczeblach sieć rozdzielczą, organizować będziemy domy towarowe, sklepy spółdzielcze, pójdziemy na targi i jarmarki z własnymi straganami.

Dowiadujemy się jeszcze z dalszej rozmowy, że Oddział Włókienniczy „Społem“ złożył już w Centrali Tekstylnej zapotrzebowanie na wyroby włókiennicze na 1947 r. i że dzięki zwiększonym przydziałom będzie można w dalszym ciągu przeprowadzać regulację cen na wolnym rynku. Przypadające dla Łodzi na IV kwartał wyroby dziane napływają już do magazynów i po 1 styczniu 194 roku będzie można przystąpić do ich rozdziału.

Zatym rok 1947 rozpocznie się dla Łodzi **pod znakiem wyrobów dzianych, których tak brakuje na rynku.**

Nowy rok—nowy plan

nowe szczęście

Nowy plan 49-ej Loterii Klasowej przewiduje cztery główne wygrane po milionie złotych w każdej klasie, oraz znacznie zwiększoną ilość dużych wygranych, a mianowicie: 16 wygranych po pół miliona zł., 100 po 100.000 zł., 350 po 20.000 zł., 1100 po 10,000 zł. itd.

Razem w czterech klasach na ogólną ilość 70.000 numerów losów, wylosowanych będzie 35.000 wygranych na łączną kwotę ponad 86 milionów złotych.

Z planu tego wynika, że uwzględniając wszystkie wyższe wygrane, przeciętnie co 44 numer losu wygrywa co najmniej 10.000 zł., a co 23 — co najmniej 5.000 zł.

Szanse więc graczy znacznie wzrosły, to też niewątpliwie wszyscy dotychczasowi gracze powitają nowy plan gry z zadowoleniem.(a tych, którzy dotychczas nie brali udziału w grze, zachęci do wypróbowania swego szczęścia.

Szczegółowy plan gry tej loterii zainteresowani mogą przejrzeć w każdej kolekturze.

Norweski socjalista

przyrzeka pomoc dla polskich dzieci

Do Warszawy przybył wybitny norweski działacz socjalistyczny, sekretarz generalny Norweskiej Partii Pracy tow. Haakon Lie. Tow. Lie odwiedził Centralny Komitet Wykonawczy PPS i omówił **możliwości pomocy ze strony Norweskiej Partii Pracy dla Polski. Tow. Lie przyobiecał pomoc w medykamentach i tranie dla Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.**

Omawiano także sprawę przyznania paruset zezwoleń stałego pobytu w Norwegii dla emigrantów żydowskich z Polski. Starania o zezwolenia czyniła Żydowska Socjalistyczna Partia „Bund“ za pośrednictwem PPS. Tow. Lie zakomunikował. że rząd norweski przyznał na prośbę Norweskiej Partii Pracy paręset stałych zezwoleń pobytu

W czwartek późnym wieczorem tow Lie przyjęty został przez tow. premiera Osóbkę - Morawskiego i sekretarza CKW PPS tow. Cyrankiewicza. W ostatnim dniu pobytu tow. Hakon Lie zwiedzi szereg warszawskich fabryk oraz kolonię Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Tragiczne pamiątki

po zamordowanych przez Niemców Polakach

WEJHEROWO, — W Wejherowie zorganizowano wystawę pamiątek po ofiarach pomordowanych przez Niemców w masowych miejscach kaźni w Piaśnicy pod Puckiem.

Na wystawę tę przybywa wiele zainteresowanych osób, które wśród wydobytych ze wspólnych mogił przedmiotów, znajdują rzeczy należące do swych najbliższych.

Poza tym na wystawie znajdują się zdjęcia przedstawiające moment rozstrzeliwania działaczy polskich, i około 100 fotografii pomordowanych Polaków z różnych miejscowości Wybrzeża.

P. C. K. na „gwiazdkę“

dla chorych i sierot

Spośród wielu zadań, jakie ma do spełnienia Polski Czerwony Krzyż, wysuwa się na pierwszy plan w okresie przedświątecznym „Gwiazdka“ dla podopiecznych.

Oddział Łódzki PCK przygotowuje 2500 paczek dla chorych w szpitalach i dla sierot w domach opiekuńczych.

Fundusze na akcje świąteczną musi PCK zdobyć, organizując imprezy.

Mając ten cel na uwadze oraz pragnąc uprzyjemnić święta członkom i sympatykom PCK, Wydział Dochodów Niestałych PCK urządza w drugie święto, 26.12 rb. o godz. 12-ej w kinie „Polonia“ Wielki Poranek Artystyczny pt.

„Gwiazdy na Gwiazdkę“.

Wszystkich, którzy chcieliby pomóc Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w realizacji zamierzeń, zapraszamy na „Poranek“, którego program wykonają znani artyści rewiowi.

Przedsprzedaż biletów w kasie kina „Polonia“ codziennie od g. 15 do 19, w dniu imprezy od g. 10.

Uroczyste zakończenie wyścigu pracy

Komitet Wojewódzki Wyścigu Pracy organizuje w dniu 22 bm. o godz. 10 rano uroczyste zakończenie II Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy z rozdaniem nagród.

Związki Zawodowe, Organizacja Młodzieży TUR, Związek Walki Młodych, wzywają całą młodzież do masowego udziału w uroczystości, która odbędzie się w kinie Polonia, przy ul. Piotrkowskiej 67.

Komitet Miejski OM TUR wzywa wszystkie koła dzielnicowe i fabryczne do zorganizowania zbiórek i przybycia zbiorowo ze sztandarami na miejsce akademii.

„List z tamtego świata“

Powieść Kornela Makuszyńskiego

Znałem takich, którzy otrzymywali różne „znaki“ od nieboszczyków, a nawet korespondowali z nimi za pomocą stołowej nogi. Ja sam, będąc w 6-ej klasie, rozmawiałem za pan brat z Nopoleonem i innymi wielkimi ludźmi, i przez cały kwartał abonowałem „Przegląd Spirytystyczny“. List z tamtego świata więc dla mnie nie nowina!

To też zobaczywszy w witrynie księgarskiej książkę pod powyższym tytułem, ucieszyłem się i pomyślałem: „Nareszcie znów coś rozsądnego!“

Zaniepokoiło mnie tylko nazwisko autora. Gdyby „List“ był „od“ Kornela Makuszyńskiego, zmówiłbym był za jego duszę „Wieczny odpoczynek“ i jako stary spirytysta, zabrał się do czytania, z dobrą wiarą i odpowiednim skupieniem.

Ale że „List“ jest nie „od“, lecz „przez“, że jest najnowszą gwiazdkową powieścią autora „Panny z mokrą głową“ i „Szatana z siódmej klasy“, wiedziałem co mnie czeka — i książkę nabyłem tym skwapliwiej! Bo piękną wprawdzie i pożyteczną rzeczą jest spirytyzm, ale pośmiać się serdecznie, to też dziś piechotą nie chodzi.

Tego samego zdania była i gromada „panien z mokrą głową“ i „szatanów z siódmej klasy“, którą zauważyłem, wychodząc z księgarni. Stali już przed witryną i hałaśliwy wiedli z sobą rozhowor, w którym wyraz „byczy“ powtarzał się wiele razy. Wytykali palcami najnowsze Kornelowe dzieło i szczerzyli zęby z wielkim ukontentowaniem, obiecując sobie z góry rozkosze, których smak musiał być im dobrze wiadomy. Czy tylko „starzy“ będą tacy domyślni i nie zafundują im na gwiazdkę, zamiast tej książki bardzo pożądanej, jakiejś nudnej, tępej, „pożytecznej“ piły?

Otóż, o to właśnie chodzi! Znam ten ból, bo pamiętam jak dziś, własne rozczarowanie, kiedy namiętnie spragniony „Ducha puszczy“ i „Szwoleżera Stacha“ Przyborowskiego, otrzymałem raz na gwiazdkę tomik... „Śpiewów historycznych“ Niemcewicza! To też, choć planowałem sobie przeczytanie „Listu z tamtego świata“ dopiero pod choinką, w otoczeniu wnuka i paru kieliszków dobrego likieru, przeczytałem książkę wcześniej, by móc ją zaanonsować i coś o niej pewnego powiedzieć.

Lecz nie łatwa to sprawa. Książka liczy 355 stron urozmaiconej i długiej opowieści, a roi się od typów, których w kilku słowach scharakteryzować nie podobna. Opowiem więc tylko, skąd się wziął ten list niesamowity — bo z tamtego świata, gdyż jest to list nie nabujany, ani stołową wystukany nogą! Przez 100 lat tkwił on za ramą portretu przodka szlachetnej rodziny Mościrzeckich, nim dostał się do rąk prawników: Jana i Józefa Mościrzeckich. Właściwie był to list i testament jednocześnie, testament, jak się domyślano — milionowy! Zmarły przodek nakazał go jednak otworzyć dopiero w obecności wszystkich żyjących z rodu — bo pismo było największej wagi i zawierało nakazy, „które gdy spełnione zostaną, potęgę i bogactwo rodowi Mościrzeckich zapewnią“.

Młodzi znalazcy, jeden — adept muzyki, a drugi — sztuki malarskiej, odszukują więc drogą anonsu wszystkich nieznanych członków rodziny. No i po upływie miesiąca zbiera się galeria typów, na jakie tylko Kornel Makuszyński zdobyć się potrafi. Młodzi i starzy, dobrzy i niedobrzy — brak tylko złych, bo tacy dla Makuszyńskiego z zasady nie istnieją, a jeśli nawet istnieją, to pisać o nich nie warto! Nawet najbardziej niedobry nie jest pozbawiony kompasu, zwanego sercem, który ostatecznie każdego na właściwą wyprowadza drogę.

Bo i ta książka, jak wszystkie inne Makuszyńskiego, ma nie tylko słońce, ale i serce w herbie! Makuszyński jest najweselszym w naszej literaturze apostołem serca i za to kochają go wszyscy. Z niezłomną wiarą w dobroć ludzkiego serca idzie ten pisarz, torując sobie drogę konceptem i humorem przez niemądry i skłócony tłum ludzki, który goniąc za osobistym szczęściem, jak barany trykają się wzajemnie mniej lub więcej rogatymi łbami, krwawiąc nieraz boleśnie drugich i siebie. A przecież szczęście jest blisko i może stać się udziałem każdego, kto tylko zechce się nawrócić na wiarę ludzkiej dobroci. „Czy można wyczerpać bezdenną studnię ludzkiego serca?“ — pyta w zakończeniu i tej powieści nieuleczalny optymista i sam — nieuleczalnie dobry człowiek.

Wracając do powieści, której zrąb stanowią przygody rodu Mościrzeckich w poszukiwaniu pozostawionego im przez przodka skarbu, to czyta się ją jednym tchem i przez cały czas — z nieschodzącym z ust uśmiechem.

Książka wydana przez dobrze dla naszej literatury zasłużoną firmę Gebethnera i Wolffa, urozmaicona jest 11 ilustracjami J. Czerwińskiego.

„Książka ta miała się ukazać w grudniu 1939 roku. Ocalała ona jedyna z pięciu, napisanych podczas wojny. Z innych pozostały strzępy, wzgardzone przez „szabrowników“. Niech ich diabli porwą, tak jak oni porwali moje rękopisy! — pisze we wstępie autor. „...wydać tę książkę, czy nie wydać? Na świecie stały się straszliwe rzeczy, wobec których wszystko wysnute z wyobraźni wygląda blado, mizernie i przeraźliwie nikle. Pomyślałem sobie jednak, że w tej książczynie jest odrobina radości i pogody, a tego przede wszystkim trzeba będzie tym wspaniałym, mocnym i twardym ludziom, co pazurami będą wygrzebywali nową Polskę z gruzów. Może promień uśmiechu przyda im się w chwili odpoczynku, kiedy będą śmiertelnie znużeni“.

Zgadzam się całkowicie ze zdaniem autora i podpisuję się pod nim obydwiema rękami!

ST. WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

MIŁOŚĆ I SZTUKA W JAPONII

Naród, który nie zna słowa „Kocham cię"

Sztuka japońska zwraca wielką uwagę na stronę dekoracyjną i urządzenie wnętrza. **Taki na przykład teatr Kabuki w Tokio to całe miasto teatralne.** Z urządzeń jego przede wszystkim zasługuje na uwagę **scena obrotowa,** która — o czym mało kto wie — **jest wynalazkiem japońskim i** później dopiero została wprowadzona w Europie. Curiosum w tym wypadku stanowi fakt, że ową scenę obrotową w Japonii poruszają ręce ludzkie, podczas, gdy w Europie zaprzęgnięto do tej pracy motory.

UNIWERSALNY GMACH

Gmach teatru jest olbrzymi. Prócz właściwej widowni mieści się w nim piętnaście restauracji! Ponadto istnieją tu cztery herbaciarnie, salony dla pań, palarnie dla mężczyzn, sklepy z upominkami, zakład „fotografii momentalnej" (Wykonane zdjęcie wywołuje się między pierwszym i drugim aktem. Można je odebrać w czasie przerwy).

Uprzejma obsługa płci żeńskiej chodzi pilnie po piętrach kolosalnego gmachu i z oczu pań stara się wyczytać każde ich życzenie: może która z nich ma migrenę; może trzeba zabawić i uciszyć dziecko, które z reguły mamusia zabiera z sobą do teatru. A życzeń takich i potrzeb może wyniknąć dużo, jeśli się zważy, że **przedstawienie w klasycznym teatrze japońskim trwa siedem godzin, od czwartej do jedenastej w nocy!**

NA SCENIE PANUJE SWOBODA

Podczas przedstawienia prawie co pięć minut zjawia się na scenie czarno ubrana służba teatralna i **na oczach widzów szybko i zręcznie przyprowadza do porządku kostiumy głównych wykonawców.** A kiedy bohater sztuki przypadkowo nie ma nic do powiedzenia, usuwa się prędko w kąt i odwrócony tyłem do publiczności pudruje sobie twarz oraz poprawia szminkę i uczesanie głowy. Tego rodzaju improwizacje, jak zauważył znawca życia japońskiego, podróżnik Lajtha, **bynajmniej nie przeszkadzają widzom.**

BUNT MŁODYCH

Stwierdzić należy, że jeżeli „kabuki" utrzymuje się do dziś jeszcze na deskach teatralnych, przypisać to można tylko **konserwatyzmowi japońskich sfer mieszczańskich, które widzą w nim wzór sztuki dramatycznej.** Młode pokolenie nie zachwyca się już tym kierunkiem twórczości poetyckiej. Dla wielu młodych Japończyków „kabuki" stanowią po prostu osobliwość, która zniknie wraz z pozostałościami feudalizmu.

PŁACZĄCA WIERZBA I MINIATUROWY STAW

Film japoński, który gra w Nipponie niepoślednią rolę, **nie dał się jeszcze poznać krajom białej rasy.**

Chociaż Japonia nie wywozi filmów, to pod względem zakresu ich produkcji **zajmowała przed wojną drugie miejsce.** Własna wytwórczość musiała zaspokoić potrzeby prowincji. a zatem obsłużyć siedem dziesięciomilionową publiczność.

Treść filmu, żeby odpowiadać gustom widza, musi być sentymentalna i smutna. Film bez łez nie obiecuje powodzenia kasowego. Zwłaszcza kobiety są zawiedzione, jeśli na przedstawieniu nie mogą płakać, a **przecież stanowią one 50 proc. publiczności kin.**

Do niezbędnych akcesoriów scen miłosnych w filmie japońskim należą **wierzba płacząca i miniaturowy staw.** Sceny te rzadko bywają weselsze, niż melancholijne tło, na którym się rozgrywają.

SŁOWO KOCHAM NIE ISTNIEJE

A jednak Japończyk nie jest z natury czułostkowy, a do przejawów namiętności żywi wyraźny wstręt.

W języku japońskim **nie ma tak pospolicie u nas używanego: kocham cię!** „My tylko czujemy" — mówią Japończycy. **„My możemy kochać kobietę, ale chcemy jej imponować głównie opanowaniem naszych uczuć".** **St. R.**

Bomba atomowa to jeszcze nie wszystko

Klucz do potęgi ludzkości

zawarty jest w energii promieni kosmicznych

Dwaj uczeni kalifornijscy, laureat Nobla, dr. Karol D. Anderson, z kalifornijskiego Instytutu Technologicznego i dr. Robert Brode z Uniwersytetu kalifornijskiego, ogłosili, **że w wyższych sferach atmosfery istnieją promienie kosmiczne, których cząsteczki posiadają energię 5,000,000 razy silniejszą od energii, zawartej w bombie atomowej.**

Uczeni ci twierdzą, że ujarzmienie tej energii będzie prawdopodobnie niemożliwe dla ludzkości, o ile to jednak udałoby się osiągnąć, **ludzkość otrzyma klucz do potęgi większej, niż potęga zawarta w uranie.**

Dr. Brode podaje, że znaleziono dowody, iż cząsteczki promieni kosmicznych mają napięcie 1,000,000,000,000,000 volt. Poprzednio oceniano napięcie cząsteczek promieni kosmicznych znacznie niżej. Cząsteczki o napięciu 1.000,000,000,000,000 volt występują wedle oświadczenia dr. Brode, stosunkowo rzadko, **ale w porównaniu z tymi możliwościami energia cząsteczek wytwarzanych przez bombę atomową i cyklotron, jest stosunkowo niewielka.**

Na samolotach superfortecach był zainstalowany słynny aparat do wykrywania cząsteczek o wysokiej energii, skonstruowany przez dr. Brode, do badań na wysokości 35,000 stóp. Dr. Anderson skonstruował ulepszony aparat, wagi około 5,000 funtów, z aparatem tym superforteca ma wzlecieć na wysokość 40,000 stóp, gdzie cząsteczki promieni kosmicznych o wysokiej energii mają występować o wiele liczniej.

Wspomniani uczeni mają zamiar w roku 1947 przy pomocy balonów doświadczalnych zbadać strefy na wysokości 100.000 stóp. Do badań ponad tę wysokość mają być użyte pociski rakietowe V-2.

Koszmarne sceny na

„piekielnym okręcie"

Ciężkie przejścia niedobitków z „toru śmierci"

TOKIO, (SAP). — W Tokio odczytuje się przed trybunałem do spraw przestępców wojennych, szereg dokumentów w poświadczanych zeznaniach pisemnych.

Jeden z tych dokumentów stwierdza, **że na okręcie „piekielnym" — „Hofuku Maru",** który wiózł 1,300 brytyjskich jeńców wojennych, dozorcy Japończycy uważali za najmilszą rozrywkę **wchodzić z żelaznymi prętami w ręku w zbity tłum jeńców i niemiłosiernie ich okładać.**

Ten tzw. „piekielny okręt" wiózł do Japonii zagłodzonych i chorych jeńców, tych, którzy nie wymarli podczas poprzednich 18 miesięcy ciężkich robót na linii kolejowej m. Dunma a Sjamem, zwanej „torem śmierci".

W innym znów dokumencie porucznik Goeffrey Dabzo Hamilton z oddziału „Royal Scots" opowiada koszmarne dzieje okrętu „Lisbon Maru", który został storpedowany w roku 1942, kiedy przewoził 1,816 jeńców wojennych z Hongkongu Japonii.

Do Szanghaju dojechało żywych **tylko 970 jeńców, nieludzko zmaltretowanych podczas podróży.**

Japończycy nie pomagali przy ratowaniu jeńców, którzy po storpedowaniu okrętu walczyli z falami, ale niektórych wyłowiły chińskie dżonki.

Radio przyszłości

— bez lamp, anteny i kondensatorów

O przypadkowym odkryciu w dziedzinie odbioru radiowego donosi Uniwersytet imienia Johna Hopkinsa. Na zasadzie poczynionych doświadczeń, okazało się, **że można odbierać fale radiowe bez używania do tego prądu elektrycznego, lamp, kondensatorów, uziemienia, anteny itp.**

Do odbioru potrzebny jest jedynie **mały kawaleczek zamrożonego metalu.** Przez mały, jak szpilka kawaleczek metalu columbia, który stał się bardzo czułym przewodnikiem wskutek obniżenia jego temperatury do 435 stopni Fahrenheita, słyszano zupełnie wyraźnie program radiowy.

Profesor chemii na uniwersytecie im. Johna Hopkinsa, dr Donald Andrews, jeden z współodkrywców tego sposobu odbierania fal radiowych, oświadczył, że na razie nie może nic powiedzieć o możliwościach przemysłowych swej metody, **ale za 3 miesiące doświadczenia będą tak daleko posunięte, że będzie można podać dokładniejsze szczegóły ewentualnego eksploatowania przemysłowego tego odkrycia.**

Był czy nie był

Franciszek Lehar hitlerowcem

BAZYLEA (ZAP). Znany kompozytor Franz Lehar, który opuścił Austrię i żyje obecnie w Szwajcarii, stał się przedmiotem publicznej dyskusji. Szwajcarska opinia publiczna podzieliła się w tej sprawie na dwa przeciwstawiające się sobie obozy. Jeden broni Lehara, jako nieszkodliwego artystę i antyhitlerowca, drugi zaś twierdzi, że Lehar miał bardzo bliskie stosunki z hitlerowcami. Znany dziennik szwajcarski „Basler National-Zeitung" wydrukował w tych dniach urywki korespondencji, wymienianej między SS-Oberfuehrerem Hansem Hinkelem a Leharem. Korespondencja wykazuje, że Lehar cieszył się wielkimi względami u hitlerowców, każdy swój list Lehar kończył „niemieckim pozdrowieniem „Heil Hitler". W zakończeniu wspomniany dziennik pisze, iż Lehar uciekł z Austrii, gdzie ziemia paliła się już pod stopami, do Szwajcarii, gdzie czuje się bezpieczny i gdzie już także intryguje.

Holenderskie metody

Podstępna akcja kolonizatorów

Holenderskie władze kolonialne z dr. Hubertem ven Mook na czele ponownie przystąpiły do ataku przeciw republice Indonezji, **zwołując konferencję rzekomych przedstawicieli ludności Celebes, Borneo i innych wysp, celem opracowania statutu Indonezji.**

Na konferencję zaproszono jedynie tych Indonezejczyków, **którzy działają na rzecz władz** kolonizatorów holenderskich. **Władze holenderskie są zdecydowane zapobiec jakimkolwiek wypowiedziom na rzecz republiki Indonezyjskiej.**

Od udziału w konferencji wykluczono wszystkich dziennikarzy indonezyjskich, motywując to posunięcie koniecznością zachowania spokoju podczas obrad.

2 tys. wyroków śmierci

zapadło dotąd na zbrodniarzy wojennych

Biuro komisji dla spraw zbrodni wojennych ONZ ogłosiło, **że 24.365 osób było sądzonych za zbrodnie wojenne przez sądy polskie, czechosłowackie, brytyjskie, francuskie, greckie, norweskie i Stanów Zjednoczonych.** Cyfra ta obejmuje również kolaboracjonistów i zdrajców, sądzonych przez Polskę i Czechosłowację.

Z ogólnej cyfry sądzonych skazano 1432 osoby na karę śmierci, 16.413 osób na karę pozbawienia wolności, a 6520 osób zostało uniewinnionych.

Na Dalekim Wschodzie było sądzonych 1.468 osób przez sądy australijskie, brytyjskie i amerykańskie. Na karę śmierci zasądzono 457 osób, a 735 na karę pozbawienia wolności; 276 osób zostało uniewinnionych.

Komisja dodaje, że nie otrzymała danych z terenu Związku Radzieckiego, ani też z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Wielki szlak lotniczy

ze Stanów Zjednoczonych do Afryki

Dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego, Landis, oświadczył, że wkrótce zostanie zawarty układ w sprawie komunikacji lotniczej między Stanami Zjednoczonymi a Afryką Południową. Rokowania w tej sprawie już toczą się.

Stany Zjednoczone chcą, zawrzeć z Afryką Połudn. umowę podobną do anglo - amerykańskiego układu w sprawie Bermudów i uzyskać dla tow. lotniczego „Panamerican Airways" prawo lądowania samolotów i przelotów do Capetown i Johanisburga via Azory — Dakar — Monrowia — Leopoldville i via Natal, Wyspa Wniebowstąpienia i Afryka Zachodnia.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Wędrówka hiszpańskiego srebra

NA BOMBAJSKIM rynku srebra, który jest największym na świecie, może zaznaczyć się wkrótce wielka zniżka cen, gdyż według wiarygodnych źródeł wielkie ilości srebra mają nadejść na ten rynek z Hiszpanii.

Już od dłuższego czasu słychać, że rząd Franco „zabezpiecza" się w niepewnej dla siebie sytuacji, wywożąc masowo srebro zagranicę.

Sztuczne meteory

DEPARTAMENT marynarki i grupa uczonych wydali wspólny komunikat w sprawie eksperymentu z rakietą V-2, która wybuchła w środę wieczorem na wysokości 180 km. Meteoryty zostały porwane wybuchem aż do jonisfery.

Urzędowy komunikat ze szczegółami doświadczenia zostanie wydany po przestudiowaniu zdjęć, zrobionych w czasie lotu rakiety i po zbadaniu odłamków metalu, które spadły z rakiety z powrotem na ziemię.

Przestroga na czasie

STOWARZYSZENIE dla zapobieżenia trzeciej wojnie światowej ogłosiło oświadczenie, w którym oskarża rząd brytyjski i St. Zjednoczone, że zamierzają one odbudować Niemcy silnie uprzemysłowione. Stowarzyszenie to, na czele którego znajduje się admirał rezerwy Robinson, zostało zorganizowane w roku 1943 i ma na celu oświecenie opinii publicznej co do niebezpieczeństwa grożącego ze strony Niemiec.

Łańcuch ofiar

na Fundusz Wyborczy PPS

Towarzysz Skałecki wpłacił złotych 1,000 i wzywa do wpłacenia takich sum towarzyszy: Chlebosza, Kowalskiego, Piątka i Wachowicza Piotra z PPS.

Gwiazdka się zbliża
Ruch przedświąteczny na ulicach Łodzi

Okres przedświąteczny znamionuje ożywiony ruch w sklepach. na ulicach i przy rynkowych straganach.

Utarło się już od dawien dawna, że w dniu wigilijnym ludzie składają sobie podarki — droższe lub mniej wartościowe, ale w każdym razie mające świadczyć o pamięci. Z natury rzeczy święta są ulubionym okresem dziatwy i młodzieży.

Dzieci czekają, rozgorączkowanym wzrokiem wodząc po wystawach sklepów z zabawkami; młodzież ogląda się za bardziej emocjonującymi rzeczami. Dobra książka, łyżwy, aparat fotograficzny, pióro wieczne — oto jej marzenia. A tymczasem ci wszyscy, którym w udziale przypada z obowiązku rola „świętych Mikołajów" w spódnicy czy w spodniach — z troską liczą topniejące jak śnieg banknoty Narodowego Banku Polskiego.

WŁASNYM PRZEMYSŁEM

Dla młodszej dziatwy można we własnym zakresie sklecić zabawkę, miły drobiazg, albo ciepły sweterek na drutach. Ze starszymi gorzej, boć przecież utarło się mniemanie, że tzw. prezent „praktyczny" nie jest właściwym prezentem gwiazdkowym. Więc kombinują rodzice i rodzeństwo, przyjaciele i znajomi — jak tu dać sobie radę.

Pierwszą „ucieczką" jest stragan rynkowy. Ale i tu, podobnie jak w sklepach — ceny podskoczyły w górę, aż przykro, że mimo wytężonych akcji i wyraźnych wysiłków dla powstrzymania fali drożyzny — ludzie tak bezwzględnie usiłują wykorzystać każdą chwilową „koniunkturę" dla zasilenia własnej kieszeni skromną gotówką swych bliźnich.

KURY ZA DZIESIĘĆ ZŁOTYCH...

A jednak najtańszy jest w Łodzi drób! Tak — po bramach, w zaułkach pryncypalnych ulic i na placach targowych spotkać można coraz częściej przekupniów z koszykami „kur". Są to oczywiście „kury" z rzędu „artykułów" zastępczych. Nie znoszą jajek nie są jadalne, lecz mają i swoje zalety! Niewątpliwie nie potrzeba ich karmić, ani chronić przed zimnem i pomorem, przyczem gdaczą istotnie „kurzą gwarą" i kosztują tylko dziesięć złotych, wywołując niejednokrotnie zachwyt naszych najmłodszych.

Kiedyś stałem dłuższą chwilę i przyglądałem się ochrypniętemu od stałego wykrzykiwania „kury po dziesięć, po dziesięć" i zaczerwienionemu od mrozu sprzedawcy tych towarów własnego przemysłu.

Wreszcie nie wytrzymałem — kupiłem dwie sztuki z tego nowoczesnego gatunku drobiu — dla rozwiązania języka właściciela „przedsiębiorstwa" — i nawiązałem z nim rozmowę.

Mieszka na jednym z łódzkich przedmieść, pracuje w fabryce, a po trzeciej, po pracy — wychodzi na ulicę z cudami wykonanymi w domu, by w uczciwy sposób zarobić na święta i gwiazdkę dla swoich własnych dzieci!...

ODCINKI KUPUJĘ

Ostrzeżenia i rozporządzenia władz przewidują surowe kary za spekulację wyrobami monopolowymi, oraz za sprzedawanie i nabywanie „luźnych odcinków kart zaopatrzenia" na papierosy. Ale wystarczy przejść po Łodzi, aby przekonać się jak szeroko handel ten jest uprawiany przeważnie przez dorastające dzieci.

Niewątpliwie, jest smutnym objawem fakt, że tylu nieletnich kręci się po ulicach miasta i „ubija interesy". Ale w naszych obecnych warunkach nie łatwo jest temu zaradzić, tym więcej, że nie zawsze żyłka „spekulacyjna" wygania malców na ulicę.

Słyszałem przed kilkoma dniami rozmowę dwóch takich chłopaków. Jeden drugiego namawiał na kino. Drugi oświadczył, że nie może. Pierwszy był zdziwiony. Drugi wyjaśnił dobitnie: „Te, frajer — tobie to dobrze! A jak ja nie mam nikogo i ciotce muszę płacić... A teraz niedługo gwiazdka — Marysi chcę kupić cukierków... Kto mi da?"

I dwunastoletni chłopiec-sierota zamyśla się, po krótkiej chwili wracając do siebie krzyczy piskliwym głosikiem „Wolność, Bałtyk, amerykańskie... odcinki kupuję, odcinki"...

A ŚWIĘTA TUŻ, TUŻ!

Kłopoczą się ludzie, starają się zarobić, zarobić, aby na stole świątecznym znalazł się kawałek mięsa i ciasta, a przy choince uśmiechały się twarzyczki dzieci. Piękna jest rola „Mikołajów", lecz rzadko i dla niewielu łatwa!

A święta przecież tuż, tuż!

WICZ.

Zrzeszeni kupcy obrażeni
Wyjaśnienie Komisji Etyki Kupieckiej

W związku z notatką w „Kurierze Popularnym" w dn. 19.12. 1946 roku Nr 349 str. 6 pt. „Nieuczciwi kupcy sprzedawali towar spekulantom" zainteresowała się tą sprawą Komisja Etyki Kupieckiej Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, celem wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji w stosunku do wymienionych członków spółek handlowych.

W wyniku sprawdzenia ustalono, że właściciele f-my „Jedność" (ul. Narutowicza 40 i f-my „Bostonpol" (ul. Śródmiejska 15) nie są kupcami, gdyż nie należą do żadnego zrzeszenia kupieckiego na terenie m. Łodzi. Stąd wynika, że wyżej wymienione spółki należą do tzw. „dzikiego kupiectwa", którego eliminację z życia zawodowego podjęło kupiectwo zrzeszone w porozumieniu z organami kontroli społecznej. Tego rodzaju kupcy nie powinni mieć absolutnie uprawnień do otrzymywanai towarów z oficjalnych źródeł zakupu.

Przed dwoma miesiącami ustalono, iż towary będą otrzymywać tylko kupcy zarejestrowani na listę odbiorców przez zrzeszenia kupieckie. To też wydaje się rzeczą wielce szkodliwą zaopatrywanie w towar tego rodzaju „kupców" w oficjalnym źródle, jakim jest PC.H.

Pierwsza promocja
na Uniwersytecie Łódzkim

Nasz młody Uniwersytet jutro przeżyje uroczystą chwilę. O godzinie 11 rano w auli uniwersyteckiej odbędzie się pierwsza promocja doktorska pięciu osób, które uzyskały już tu u nas, na Uniwersytecie Łódzkim, naukowy stopień doktora.

Pierwszy doktorant, który złoży uroczyste ślubowanie przepisane tradycją i prawem urodził się w Łodzi, tu skończył też szkołę średnią i tu uzyskuje pierwszy doktorat Uniwersytetu. Łódź, zaczyna produkować swoje własne kadry inteligenckie dyplomantów, którzy będą dla macierzystego miasta pracowali, podnosili jego poziom i znaczenie w Polsce.

Na uroczystość pierwszej promocji doktorskiej w Uniwersytecie, zaproszeni zostali przedstawiciele sfer ludności miejskiej. Uroczystość będzie transmitowana przez radio.

Lignicka szkoła podchorążych
dziękuje załodze Fabr. Wełn. nr. 2 w Łodzi

(K) W ubiegłym roku w grudniu załoga Zakł. Przem. Wełn. Nr 2 (dawn. „Eisert") ufundowała z dobrowolnych składek sztandar dla Szkoły Podchorążych Piechoty w Lignicy kosztem 86.000 zł.

Sztandar ten przekazany został w rocznicę ufundowania młodemu narybkowi Szkoły, którzy zobowiązali się wobec swych starszych kolegów, że nieść go będą równie wysoko ku chwale Odrodzonej Ojczyzny — jak to czynili ich popdzednicy zeszłoroczni.

19 grudnia delegacja młodego rocznika podchorążych przybyła do Łodzi, by złożyć uroczyste podziękowanie załodze robotniczej Zakł. Prem. Wełn. Nr 2 a ufundowany sztandar.

Dzień ten stał się świętem całej fabryki. Więzy dotąd łączące żołnierzy pracy z braćmi w wojskowych mundurach zacieśniły się jeszcze bardziej.

Uchwały włókniarzy
na posiedzeniu Zarządu Głównego

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy w Polsce z udziałem delegatów delegowanych przez wszystkie Oddziały Związku Włókniarzy.

Posiedzeniu przewodniczył tow. Burski Aleksander. Po zreferowaniu przez przewodniczącego Związku tow. Burskiego i sekretarza gen. Eugeniusza Stawińskiego stanowiska zorganizowanej klasy robotniczej w nadchodzących wyborach wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której zebrani dali wyraz pełnej woli osiągnięcia decydującego zwycięstwa przez blok stronnictw demokratycznych i Związków Zawodowych.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i rozplanowaniu akcji przedwyborczej sekretarz gen. E. Stawiński dokonał dekoracji pracowników związkowych odznaczonych przez Prezydium KRN złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

Współpracownik „Warszyca"
przed sądem

W ubiegłym tygodniu zakończył się proces 12 członków sztabu bandy „Warszyca". Przedtem odbyło się już kilka procesów członków poszczególnych oddziałów tej organizacji, jednakże nie raz jeszcze przed obliczem sprawiedliwości staną mniejsze czy większe grupy, czy też poszczególni członkowie, którzy współpracowali z tą zlikwidowaną już największą bandą terrorystyczną.

W dniu wczorajszym przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi stanął 56-letni Jan Torun, który będąc b. oficerem zawodowym, działaczem ludowym i członkiem Komisji Rewizyjnej PSL w Radomsku, zgodził się na zaproponowane mu przez „Alberta" — adjutanta „Warszyca" współpracę i wstąpienie w szeregi KWP. Po złożeniu przysięgi Torun został mianowany dowódcą plutonu i pełnił swe funkcje od lutego br. do rozbicia bandy.

Na podstawie całokształtu zeznań oskarżonego i okoliczności ujawnionych w toku przewodu, Sąd skazał Jana Torunia na 3 lata więzienia, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące jak podeszły wiek oskarżonego, zasługi położone w czasie okupacji, oraz niewykazywanie aktywności w kierunku szerzenia zbrodni i terroru w okresie współpracy z bandą. (A).

Placek świąteczny
ceny i danina

Ciągle jeszcze nasze kupiectwo — w przeciwstawieniu do społecznych form gospodarowania, zwane inicjatywą prywatną — kieruje się w bardzo wielu wypadkach niezdrowymi zasadami postępowania. Chciałoby się, pisząc na te tematy, aby wreszcie określenie: paskarz czy wyzyskiwacz znikło ze szpalt naszej prasy, abyśmy musieli przestać wskazywać na te wszystkie formy nadużyć, które niestety do tej pory obserwujemy, a które zdążają do wyciągnięcia z kieszeni klienta ostatniej złotówki.

Kupcy okres wojny traktują zawsze jako okazję do dorobienia się. Brak towarów, trudności transportowe, związane z różnego rodzaju zakazami władz bardzo poważnie sprzyjały tego rodzaju praktykom. Niestety te nawyki wojenne przetrwały w poważnej mierze do dnia dzisiejszego.

O cenach i zwyczajach kupców dowiadywałem się zawsze z rozmów z żoną, kiedy tłumaczyła mi, dlaczego trzeba wprowadzić takie czy inne oszczędności — albo ze sprawozdań... Komisji Specjalnej. Osobiście bardzo niechętnie robię jakiekolwiek zakupy.

Ale tak się złożyły okoliczności, że w okresie świątecznym, w związku z plackiem, który jest nieodłączną częścią świąt, musiałem być w kilku sklepach. Mogę więc mówić na te tematy zupełnie miarodajnie, wiadomo bowiem, że nasze żony skłonne są po kobiecemu przejaskrawiać i wyolbrzymiać, szczególnie te sprawy, które są związane z ich umiejętnością gospodarowania.

Moje doświadczenia nie były — skromnie mówiąc — budujące. Okazało się więc, że za 1 dkg np. rodzynek, który kosztuje w spółdzielni 10 zł, w sklepie położonym w sąsiednim domu żądają 20 zł. Owe rodzynki są tego samego gatunku. Świadczy to o tym, że ów kupczyk za przeniesienie towaru ze spółdzielni do swego prywatnego kramiku dolicza 100 proc. zysku. Tak samo, albo podobnie jest z innymi produktami spożywczymi.

Każdy kupiec postępujący w ten nieuczciwy sposób, musi mieć teoryjkę, która by w opinii klienta uzasadniała jego paskarskie metody postępowania. Byłem świadkiem rozmowy na ten temat kupujących ze sklepikarzem. Otóż ów niewątpliwy wyzyskiwacz tłumaczył różnicę cen między spółdzielnią i jego sklepem niczym więcej, tylko... rozpisaną ostatnio Daniną Narodową. Wynika z tego, że danina rozłożona na kupców ma być pokryta z kieszeni konsumentów, z kieszeni ciągle jeszcze źle zarabiających robotników czy urzędników.

W takim wypadku muszą zawieść wszelkie normalne metody działania, tu jest jedyne miejsce dla Komisji Specjalnej i obozu pracy. I niech nikt w takim wypadku nie próbuje do tego typu spraw mieszać polityki. Ci piraci, którzy siedzą w niektórych sklepach za kontuarami, którzy kierują się jedynie zachłannością, chęcią robienia za wszelką cenę majątku, a którzy wzdychają i spoglądają nieraz tęsknym wzrokiem na Zachód — muszą pamiętać, że nasze władze wykazują dużo, bardzo dużo cierpliwości. Na owym Zachodzie bowiem, kupiec mający 100 procentowe zyski jest traktowany jako pospolity przestępca, którego normalnie kalkulujący koledzy po fachu usuwają ze swego grona, a władze zamykają do więzień.

I tam to nie jest problem polityczny — jak to u nas niejednokrotnie próbuje się w związku z akcją Komisji Specjalnej mówić — ale problem wyrobienia społecznego, wynikającego z przeświadczenia, że demokracja to w pierwszej mierze karność, zdolność podporządkowania się nakazom mającym na celu dobro publiczne.

ap.

KOMUNIKAT

Zarządu Koła Łódzkiego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych

1. Komunikuje się wszystkim dzieciom zarejestrowanym w Związku, że choinka i rozdanie podarków odbędzie się w dniu 22 grudnia br. o gddz. 16 lokalu świetlicy, Nawrot nr 31.

2. Zwraca się powtórnie uwagę wszystkim kandydatom na członków Związku, którzy do tej pory nie wypełnili nowych formularzy zgłoszeniowych, że sprawy ich nie mogą być przedtem odsyłane do Komisji Weryfikacyjnej. We własnym zatem waszym interesie leży jak najszybsze uskutecznienie powtórnej rejestracji.

3. Uwaga Ruda Pabianicka. Wszyscy zerejestrowani w dotychczasowym Kole Ruda Pabianicka (Kol. Korzeniewski) proszeni są o dokonanie właściwej rejestracji. Nowe druki, obowiązujące obecnie na terenie całej Rzplitej są do nabycia w Sekretariacie Związku, Jaracza Nr 3, ewentualnie w Rudzie Pabianickiej ul. Staro-Rudzka Nr 35. Sprawa dla członków Koła Rudy Pabianickiej jest specjalnie aktualną ze względu na bliski termin walnego zebrania koła rudzkiego.

4. Sekretariat komunikuje, że kończy urzędowanie z dniem 21 grudnia. przy czym rozpoczyna normalne urzędowanie dnia 30 grudnia br.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na naprawę instalacji światła i siły w Miejskim Majątku Rszew.

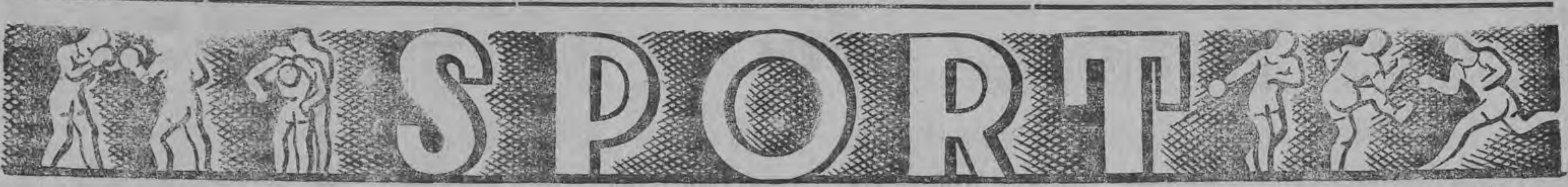
Oferty pisemne zgodnie z kosztorysem ślepym należy składać w Dziale Technicznym, Piotrkowska nr 64, I piętro, pokój 5, do dnia 31 grudnia 1946 r. do godz. 11-ej w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na uzupełnienie instalacji światła i siły w Majątku Miejskim Rszew.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Instalacyjny, ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój Nr 140.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na zamknięcie przetargu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 2% od sumy oferowanej należy wpłacić w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta 15, i kwit załączyć do oferty.

Łódź, dnia 20 grudnia 1946 r.



Przypadek, pech i złośliwość

odebrały nam zasłużone zwycięstwo w Sztokholmie

(Od specjalnego wysłannika)

SZTOKHOLM 17.12.46.

Remisowy wynik spotkania polskich bokserów ze Szwecją nie może być oceniany inaczej, jak sukces. Szwecja przed wojną zaliczała się do elity sportowej świata, dziś jest już potęgą. Wiedzą o tym sportowcy całej Europy, wiedzą przede wszystkim sami Szwedzi.

Nie dawali nam szans na zwycięstwo. Prasa tutejsza na tydzień przed meczem przepełniona była wiadomościami z Polski, artykułami omawiającymi sytuację naszego sportu. Na podstawie tych informacji stawiano horoskopy. Remis oznaczano jako najgorszą ewentualność.

ŚWIERSZCZ BRZMI W TRZCINIE

Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać od chwili, kiedy prom wiozący naszą ekspedycję przycumował w Trelleborgu. Dwu specjalnych wysłanników najpoważniejszych codziennych pism sztokholmskich, przybyło obejrzeć naszych asów. „Jeżeli Polacy są tak dobrymi bokserami, jak trudno wymówić ich nazwiska — ciężko będzie wywalczyć zwycięstwo" — głosił w tytule „Stockholms Tidningen".

„Szymura pobił Woodcocka i wciąż robi świetne wrażenie" — donosił „Express".

AMERYKAŃSKA BOMBA

Na trzy dni przed meczem wybuchła bomba. Reprezentacja zachodniej Szwecji została pobita przez ósemkę żołnierzy amerykańskich z niemieckiej strefy okupacyjnej. Lemart Andersson, którego typowano jako zwycięzcę Olejnika, był k.o. w II rundzie. To był zimny tusz. Prasa na gwałt zmieniała nastroje.

Kiedy Grzywocz w pierwszej minucie pierwszej rundy huknął lewym sierpem Petterssena. Szwedzi mieli okazję stwierdzić ile słuszności było w obliczeniach, kalkulujących brak żywności w Polsce, jako podstawę naszej porażki. Ale sugerowana przez wiele dni opinia nie mogła pogodzić się z rezultatami. Tym nastrojom uległ sam Eriksson, jeden z najlepszych sędziów ringowych w Skandynawii. Dla tego zdyskwalifikował Antkiewicza. popełnił karygodny błąd dyskwalifikując Szymurę, dlatego udzielił Polakom w sumie aż 9 napomnień, znajdując tylko jeden foul u swoich.

Remis jest sukcesem, bo uzyskaliśmy go w niekorzystnych warunkach. Jechaliśmy do Sztokholmu bez wagi ciężkiej, mieliśmy przeciw sobie sędziego, w trzech wagach co najmniej eksperymentowaliśmy. A jednak mecz ten był do wygrania. Szymura z pewnością wygrałby z Bengtsonnem. Archacki, Niewadził a nawet Klimecki, mieli szansę wygrać z „Czerwonym Wężem" — Arne Sundinem.

Po meczu podkreślano zgodnie, że byliśmy lepsi. Lepsi, bo Szwedzi nie mieli tak dobrych pięściarzy jak Kolczyński i Olejnik. lepsi, bo tylko pech, przypadek i złośliwość pozbawiły nas zwycięstwa.

W. K.

Śmiertelny cios Arne Sundina

To i owo o spotkaniu Polska—Szwecja

Szwedzi są niesłychanie punktualni. Minutowe opóźnienie jest trudnym do darowania przestępstwem. A jednak mecz wyznaczony na godzinę 20-tą rozpoczął się z 10 minutowym opóźnieniem. Organizatorzy zawodów byli tym bardzo speszeni.

Na sali obecna była liczna grupa Polaków. Przybył również minister pełnomocny Adam Ostrowski wraz z urzędnikami poselstwa. Za nami siedział jeden z tych, którzy przyjechali do Szwecji w 1939 r. Kiedy z megafonów rozległy się dźwięki mazurka, nie wytrzymał.

— Panowie — powiedział ze wzruszeniem — czy aby wygramy?

10 minut przed tym mówił do nas po szwedzku....

—

Nasi chłopcy byli bardzo zdenerwowani. Nawet Kolczyński stary rutyniarz, po raz 15 stający w barwach narodowych, miał wypieki. Po walce Sowińskiego odetchnęli. Remis był już zapewniony, Olejnik i Kolka nie mogli przegrać.

—

Publiczność szwedzka jest bardzo obiektywna. Kolczyński podczas prezentacji dostał daleko większe brawa, niż tutejszy pupilek, stary znajomy Kurt Kreuger. Podczas walk nie było wiele okazji do dopingu. Ale wykorzystywano każdą, oczywiście... tylko wtedy, kiedy powiodło się coś Szwedowi. Jeden cios obijanego niemiłosiernie Ahnelöra poderwał widownię. Na krótko zresztą — chwilę po tym Szwed obrywał nowe porcje od Olejnika.

Sędziowanie w Szwecji nie jest jawne — ale podaje się wynik według opinii sędziów punktowych. Tak więc jeżeli jeden z sędziów dawał w walce zwycięstwo Petterssonowi, a dwu pozostałych — Grzywoczowi, speaker ogłaszał: „2:1. Wygrał Grzywocz — Polska". Remisowych walk w Szwecji nie ma.

Ta zasada przyjęta została zresztą przez AIBA (Nowa Światowa Federacja Bokserska.

Tylko dwa razy komplet sędziowski: Egil Cristophersen(Dania), Thure Andersson (Szwecje) i Józef Zapłatka (Polska) — wydał jednomyślnie orzeczenie. W walce Sowiński — Hakanson i Kolczyński — Karlsson. Sędzia Amiński uważał, że Alhlenor wygrał z Olejnikiem, a Janowczyk z Ahlinem.

Harry Eriksson, sędzia ringowy ma w Szwecji doskonałą markę. Niestety nie mieliśmy okazji znaleźć dla niego uzasadnienia. Był przesadnie wrażliwy na błędy i faule Polaków, nie widząc uchybień szwedzkich bokserów. Ahnelor walczył nieczysto, pchał, rozpijał głową, bił z tyłu... uszło mu wszystko na sucho.

Szwedzi tłomaczyli się po walce, że zdwoili ostrość w przestrzeganiu przepisów, ponieważ 12 grudnia w Goteborgen miał miejsce śmiertelny wypadek. W ramach towarzyskiego meczu Szwecji Zachodniej z drużyną amerykańską — znockautował swego przeciwnika uderzeniem, po którym czarny pięściarz zmarł po kilku minutach.

Sędzia p. Eriksson nie przybył jednak na bankiet....

—

Język szwedzki jest absolutnie niezrozumiały dla Polaków. Nie znał go żaden z naszych pięściarzy. Dla tego Antkiewicz nie zrozumiał co chce od niego sędzia, kiedy w 3 run dzie odesłał go do rogu, nie wiedział również Szymura co mówi p. Eriksson na temat przypadkowego faulu. Stał w ringu i czekał na przeciwnika, którego... zapomniano wyliczyć.

—

Foul Szymury był powodem najgorętszych dyskusji. Był czy nie był?

— Nigdy jeszcze nie uderzyłem niżej pasa — mówił po meczu speszony Szymura. Jak to się mogło stać? Sędzia **foulu** nie mógł widzieć; widok zasłaniał mu Szymura. Dojrzał jedynie składającego się jak scyzoryk Bengsona. Ale Szwed dostał w tym tragicznym rogu tyle potężnych dyszli, że złożyć go mógł z powodzeniem cios czysty.

Był, nie był.., trudno stwierdzić. Niewadził w Pradze skorzystał z identycznej sytuacji. Protest Rosjan został jednak uwzględniony, uznany został zwycięzcą. Tu nie protestowaliśmy.

Jedno jest pewne i Bengtsson z rogu nie wyszedł już. Szymura w drugiej rundzie „odnalazł się" i bił jak za najlepszych czasów.

Nieprawidłowy cios był dla Szwedów losem wygranym na loterii. Jedynie Szymura był nim przybity, Bengtsson szedł do szatni dość raźno, a w 5 minut później śpiewał głośno, wiwatując z powodu zwycięstwa Arme Sundina.

W. Kaczmarek

I. K. P. bije „Filmowca" 10:6

zdobywając tytuł mistrza kl. B.

Wczorajsze spotkanie bokserskie między drużynami Filmowca i IKP, przyniosło zwycięstwo drużynie IKP, która tym samym została oficjalnym mistrzem klasy B.

Należy nadmienić, iż drużyna fabryczna uzyskała ten zaszczytny tytuł, bez utraty punktu. Tak więc w następnych mistrzostwach drużynowych klasy A, zespół ten będzie rywalizował o tytuł mistrza okręgu łódzkiego.

Na ogół walki stały na niskim poziomie, co dało się wyraźniej zauważyć w wagach cięższych.

Przebieg walk był następujący: (na pierwszym miejscu zawodnicy Filmowca).

W. musza: Różycki zmusza słabego **Kamińskiego do poddania się** po drugiej rundzie. Różycki zdobywa dwa punkty dla swych barw bez większego wysiłku. Punktuje przez obie rundy, przeważnie lewą. Widać tu wyraźnie szkołę Pisarskiego, który jest obecnie trenerem Filmowca.

W. kogucia: Matecki przegrywa lekko na punkty do Grabera, który posiada nieco lepszą technikę.

W. piórkowa: Dzwonkiewicz IKP, zdobywa dwa punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W. lekka: Andrzejczak wygrywa wysoko na punkty z słabym technicznie, Nowackim. Raz po raz silne ciosy Andrzejczaka wstrząsają Nowackim. W drugim starciu zawodnik IKP jest gorszy. W trzeciej zaś rundzie Nowacki z trudem walczy, z powodu naderwanego ucha. Nieco może za ostre ataki obu stron i walka głową, przyczyniły się do odniesionej przez Nowackiego, kontuzji.

W. półśrednia: Waprzko zmusza słabego Łabuzę do poddania się po drugim starciu. Pierwsza runda remisowa. W drugiej zaś Waprzko goni swego przeciwnika po ringu.

W. średnia: Rozpara przegrywa z Kubatem przez k.o. w drugim starciu. Obaj zawodnicy nie wykazali żadnej techniki, i walkę swą przeprowadzili nieciekawie. Powodem nokautu, było zwichnięcie ręki zawodnika Filmowca.

W. ciężka: Wałęcki IKP zdobył dwa punkty walcowerem z powodu przeciwnika. Spotkanie towarzyskie nie odbyło się.

Ogólny wynik przedstawia się następująco: 10:6 dla drużyny IKP. Publiczność pełna sala.

(I. w.).



14)

— Wojna, mój drogi, jest to dziwne i niepokojące zjawisko — powiedział. — Póki nie znajdziesz się w walce, wiesz dokładnie, o co chodzi. Po skończonej wojnie także orientujesz się świetnie dlaczego walczyłeś, lecz w momencie, kiedy jesteś w obliczu nieprzyjaciela, cały ten balast złożony z najprzeróżniejszych argumentów i dowodów znika, i nie możesz sobie zdać prawy, czemu znajdujesz się akurat w tym punkcie kuli ziemskiej gdzie jesteś najbardziej narażony na rozerwanie pociskiem artyleryjskim lub przebicie bagnetem przez człowieka, który ciebie nie zna, i którego, w gruncie rzeczy, w ogóle nie obchodzisz.

Starszy pan ponownie zapadł się pomiędzy myśli o wspomnieniach. W końcu wydostał się z pomiędzy nich i podjął:

— Tak, tak, mój synu.. Dziwna to rzecz, lecz między zwykłym mordem, popełnionym w czasach pokojowych, a ulegalizowanym zabójstwem wojennym istnieje tylko jedna różnica: ta mianowicie, że zabijając kogoś „prywatnie" robisz to dla tego lub innego celu, zawsze mając ku temu uzasadnienie, lub przyczynę, natomiast mordując ludzi na froncie, nie wiesz czemu tak czynisz.

Kent objął długim spojrzeniem czerwieniejących na piasku ludzi. Dopiero teraz, po wielu latach zrozumiał myśl ukrytą w słowach ojca. Nie chciał być przyczyną śmierci tych roześmianych nucących neapolitańskie piosenki chłopców. Z zimną krwią jednak musiał prowadzić akcję, której wynikiem ma być śmierć jak największej ich liczby. W rozmyślania jego wpadł dysonansem rzeczywistości dźwięczny, kobiecy głos.

— Jak brzmi wasze imię przewodniku? — Vanozza Cagliari stała oparta o przedni błotnik wozu. Nie słyszał jej nadchodzącej. Mimo, że w pytaniu jej nie było nic nienaturalnego, zmieszał się. Starając się ukryć zakłopotanie przyłożył palce prawej dłoni kolejno do czoła, ust i piersi, pochylając się przy tym w jednym ze swych niskich, wystudiowanych ukłonów.

— Imię twego nędznego i sługi, o pani, brzmi Hussein.

— Słyszałam Husseinie, że jesteście doskonałym opowiadaczem. Czy mógłbyś mi teraz, nim generał powróci, opowiedzieć jedną ze swoich bajek?

— Słowa takie, pani, są dla najnędzniejszego z twych sług największym zaszczytem. Jakim bajkom ucho twe udziela najwięcej posłuchu?

— Mów o miłości o palmach, o księżycu... o czym tylko chcesz — dodała zła na siebie. Nie zależało jej na temacie. Podchodząc miała na myśli jedynie skrócenie sobie monotonnych chwil oczekiwania. Słowa o miłości wyrwały jej się zupełnie mimo woli. Dumała o niej podczas jazdy, choć był to temat, na który zabroniła sobie ra na zawsze myśleć. Obawiała się teraz, że młody Arab rozpocznie jakąś dydaktyczną historyjkę mającą na celu apotezę jej miłości do męża, lub wysławianie czynów wojennych Cagliariego. Ku jej zdumieniu, przewodnik zapytał:

—— Czy znaną ci jest, o pani, opowieść o grobowcu Marabuta? Jest to historia miłości Sairy, córki Salefa - ben - Kusair, ku młodemu synowi narodu angielskiego. Baśń ta nie jest tak stara, jak inne, lecz za to, napewno prawdziwa. Dziad mój Nadin - ben-Hussein usłyszał ją z ust owego Anglika dawno już temu, kiedy pustynia nie była jeszcze, tak dobrze znana białym ludziom, jak obecnie i nie tak łatwa do przebycia.

Vanozza słuchała z zainteresowaniem. Sposób w jaki Kent do niej przemawiał, nasuwał myśl o niewątpliwej autentyczności opowiadania. Od dnia przyjazdu do Afryki, pociągał ją wczesny okres penetracji białych ludzi w głąb Sahary. Były to czasy przepojone romantyzmem i bohaterstwem. Tak się jej przynajmniej wydawało.

— Opowiadaj Husseinie.

Kent skłonił sie i rozpoczął:

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś pierwsze w Łodzi monumentalne ludowe widowisko muzyczne, opera narodowa Bogusławskiego — Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale“ inscenizacji Leona Schillera.

TEATR TUR
11 Listopada 21.

Dziś znakomita komedia najwybitniejszego obok Fredry komediopisarza polskiego J. Blizińskiego „Pan Damazy“ z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Sekundują mu: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koranówna, Pilarski.

TEATR KAMERALNY
(ul. Daszyńskiego 34)

Dziś 1 przedstawienie o godzinie 19 min. 15, współczesna komedia J. Anouilh'a **„Spotkanie“ (Le rendez vous de Senlis).**

Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Reżyseria — K. Rudzki.

Dekoracje — O. Axer.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Telefon 123-02.

TEATR „GONG“ ul. Południowa 11

Dziś i codziennie

„Danina Humoru“ udział biorą: Dymsza, Gierasieński, Wilczyńska, Karska, Janowska, Darski, Bolkowski, Szwajcer i Morawski.

Początek przedstawienia o godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ LUTNIA“

Dziś i codziennie wspaniale wystawiona operetka F. Lehara

„Miłość cygańska“.

która zdobyła sobie niezwykły sukces dzięki: wysokiemu poziomowi gry solistów, baletu, chóru i malowniczym dekoracjom.

Początek punktualnie o godz. 19.

Bilety wcześniej do nabycia w księgar. przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. **„Moja Żona Penelopa“** . udział biorą: Maria Bielicka, Zygmunt Chmielewski, Marian Dąbrowski, Edward Dziewoński, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski i Stefan Witas.

Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej. Tel. 272-70.

Ofiary

Pracownicy bocznicy kolejowej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1, złożyli zł. 1270 na sieroty po zamordowanych rodzicach w obozach hitlerowskich.

RADIO

Sobota, 21 grudnia 1946 roku.

6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik. 6.30 Muzyka. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Aud. szkolna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,05 Aud. dla świetlic robotn. 12,35 „5 minut poezji. 12,40 Arie operowe. 13.00 Muzyka obiadowa. 14,00 Pog. dla wsi. 14,15 Audycja dla dzieci. 14,30 „Rzeźnia Miejska przy pracy“ — reportaż. 15,00 Słuchowisko dla dzieci. 15,30 „Ze świata radia“. 15,35 Schubert — Sonata — B-dur (pośmiertna). 16,05 Dziennik. 16,45 Pog. radiowa, 16,50 Z życia kulturalnego. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.25 „Przy sobocie po robocie“. 18,30 „Nauka przy głośniku“. 19.00 „Tendencje współczesnej polskiej twórczości dramatycznej“. 19,15 Muzyka ludowa. 19,25 Audycja sł.-muzyczna „O stylach“. 20.01 Dziennik. 20,25 Muzyka słowiańska. 21,30 „Głos młodych“, 21,45 Kwadrans prozy. 22.00 Aud. rozrywkowa. 22.15 Koncert życzeń 23,00 Ostat. wiad. dziennika. 23,35 Koncert życzeń. 23.57 Zakończenie audycji i Hymn.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Ulica Złoczyńców“.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarze północy“.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zaklęta Narzoczona“

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna“.

HEL (Legionów 2-4) — „Zamieć śnieżna“.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Zamieć śnieżna“

OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) „Bitwa o Mariany“ ameryk. film światowej „Droga do Zwycięstwa“.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski Kwiat“.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Elwira Madigan“

ROBOTNIK Kilińskiego 178) — „Strachy“.

REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Dorożkarz Nr 13“.

ROMA (Rzgowska 26) — „W okowach lodu“

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Blaski i cienie życia kobiety“.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Kwiat Miłości“.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dzisiaj i zawsze“.

TĘCZA Piotrkowska nr. 108 — „Elwira Madigan“

WISŁA (Przejazd 1) — „Ulica Złoczyńców“.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „„Gunga Din“

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Wielki Przełom“.

ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Batalia nieustraszonych“ (kolorowy).

Kino “Wisła“ rozpoczyna seanse o godz. 16, 18, 20, w niedzielę i święta od godz. 14-ej.

Kino „Bałtyk“ — początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

Oddział PKS Nr 8 w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 21 b. m. komunikacja osobowa na trasie Łódź — Kraków i Łódź — Poznań zostaje wstrzymana aż do odwołania.

Poczta łódzka w okresie świąt

W niedzielę, dnia 22 grudnia br. Urząd Pocztowy 2 (ul. Karolewska 55) przy dworcu Łódź-Kaliska doręczać będzie paczki adresatom jak w dni powszednie.

W Wigilię, dn. 24.12 br. czynne będą bez przerwy od godz. 8—16 następujące urzędy:

Łódź 1 — ul. Daszyńskiego 38

Łódź 2 — ul. Karolewska 55

Łódź 4 — ul. Zachodnia 67.

Pozostałe zaś urzędy pocztowe na terenie m. Łodzi pracować będą w tym dniu od godz. 8—15 również bez przerwy.

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia tj. dn. 25.12. zr. oraz w Nowy Rok poczta będzie nieczynna, natomiast w drugim dniu świąt 26.12. br. urzędy pocztowe dyżurować będą jak w każdą niedzielę od godz. 9—11 rano.

W interesie klientów poczty leży, aby jak najwcześniej przed świętami nadawali przesyłki, gdyż w ten sposób uniknie się niepotrzebnego zatoru, który przyczyniłby się do opóźnienia w doręczeniu tych przesyłek.

ŻYCIE PARTYJNE PPS

Jutro o godz. 5 odbędzie się w redakcji „Kuriera Popularnego“ zebranie kolporterów (kioskarzy) członków i sympatyków PPS.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68. Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011674 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2.